Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 29
Kraków-Lwów, 17-go lipca 1938 r.
Rok XXVI

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Zjednoczenie, czy wieża Babel?

Hasło zjednoczenia narodowego narodziło się znacznie wcześniej, niż pułk. Koc. Czyż nie starszą od niego jest znana pieśń, nawołująca do pracy „razem do pracy, w ciszy, w zgodzie, dłonią w dłoń"? A to prastare przysłowie: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje"? Jakkolwiek znający polskie społeczeństwo poeta Wyspiański, nie bardzo wierzy w zjednoczenie, skoro — „społem" — nazywa „malowanką i papuzią kochanką", to jednak potrzeby konsolidacji społeczeństwa nikt nie neguje, a każdy rzetelny trud nad zjednoczeniem zasługuje na uznanie i poparcie.

Dlaczego zatem O. Z. N. ma tylu przeciwników w swych towarzyszach broni, skąd te nieporozumienia, rozbieżności, fermenty, bunty, secesje, czyniące z tego obozu istną wieżę Babel?

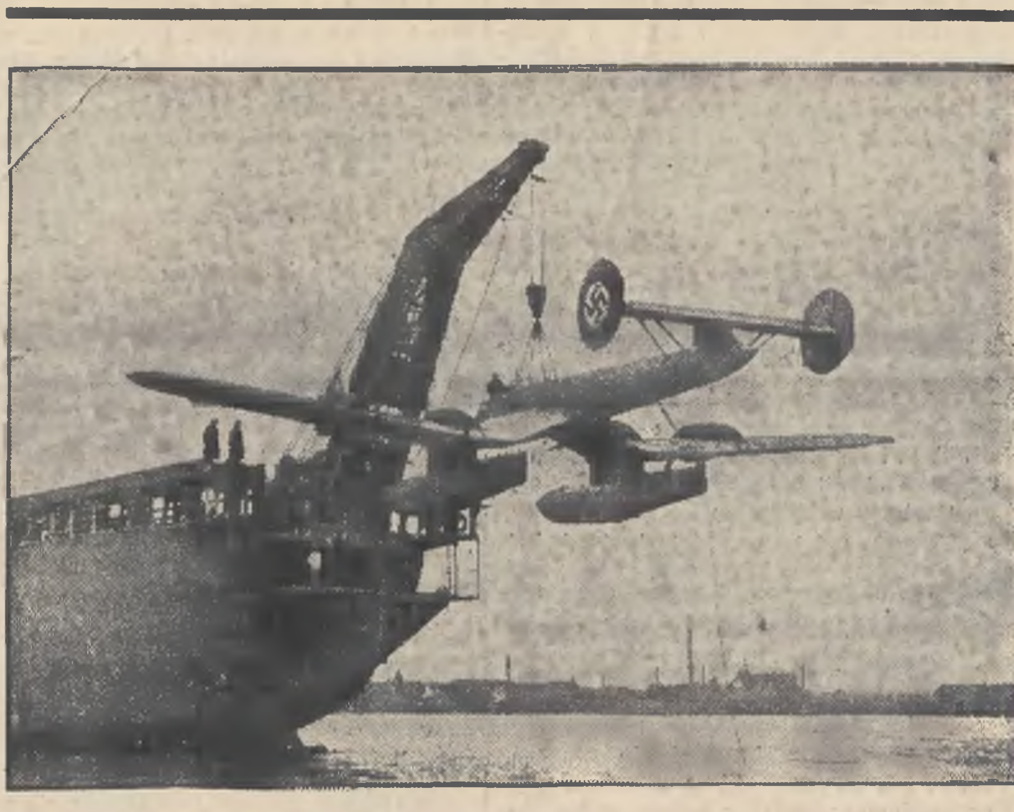
Żeby nie być gołosłownym, przypomnę parę charakterystycznych momentów z niedawnej przeszłości.

Kierownik Związku Młodej Polski Jerzy Rutkowski, nie bacząc na wielotysięczne subwencje, zarzucił obecnemu kierownictwu O. Z. N. przekreślenie deklaracji ideowo-politycznej Z. M. P., głoszącej, że:

„odpowiedzialność za przyszłość i wielkość Polski ponoszą dwa środowiska, którymi są: 1) żołnierze — niepodległościowcy, czyli Piłsudczycy i... 2) młode pokolenie, przeniknięte ideą narodową, idące za wizją wielkiej i potężnej Polski".

Poseł Hoppe takie formułuje zarzuty pod adresem kierownictwa Ozonu:

„Systemy wychowywania młodzieży świadczą o złej służbie.



Niemcy uruchamiają w tych dniach komunikację lotniczą pomiędzy Lizboną, Azorami i Nowym Jorkiem przy pomocy hydroplanów oraz dwóch okrętów pomocniczych. Na ilustracji wciąganie samolotu na pokład okrętu

Zamęt wnoszony na teren uczciwie pracującego parlamentu — to zła służba.

Zacieranie granic między życiem społecznym a pracą aparatu administracyjnego — to poważny grzech.

Systematyczne zwężanie pięknej platformy lutowej do miary maleńkiego B. B. W. R. — to krzywda wyrządzona idei zjednoczenia.

Zbytnia pewność siebie ludzi źle przygotowanych — to poważna przeszkoda w dobrej służbie.

Ogrywanie pięknego słowa Zjednoczenie przez ludzi, którzy mimo dobrej woli nie umieją realizować głoszonych prawd — to napewno zła służba".

Poseł Kozłowski głosi, że „dziś reakcja O. Z. N. na wszystkie sprzeczne prądy w jego łonie jest jedna tylko, wprost odruchowa: klaskać i wysyłać hołdownicze depesze".

Posłanka Prystorowa, w liście otwartym, zapytuje kierownictwo Ozonu. „jak można, chodząc po ziemskiej drodze, nie iść ani lewą, ani prawą stroną, ani środkiem. Zostaje chyba latanie w powietrzu, ale też i tutaj musi być pewien kierunek. Nie może — woła Prystorowa — być Ozon folwarkiem żadnej partii, jak to jest obecnie. Niestety, jest prawdą oczywistą, że Ozon poszedł wąskim politycznym szlakiem".

Ostatnio sanacyjne „Słowo" wileńskie taki daje bilans dotychczasowych sukcesów Ozonu:

„Wpływy w „terenie" żadne, organizacja żadna, ideologia, zmienna co kwartał, a więc tak, jakby jej nie było, klub sejmowy skłócony, prezydium składające białe kartki, prasa „ozonowa" tracąca w rekordowym tempie czytelników, rząd wreszcie, który z „Ozonu" nic sobie nie robi: wszak jego wicepremier wygłosił mowę, w której o „Ozonie" w ogóle nie wspomniał, a senatorem został mianowany, gdy powstał wakans, nie szef „Ozonu", gen. Skwarczyński, ale prof. Bartel. Lapidarnie można więc „Ozon" określić, jako szczątek czegoś, co nigdy nie istniało".

W dniu 3 lipca r. b. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez oddział propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego konferencja działaczy wiejskich Obozu, poświęcona omówieniu metod i sposobów propagandy na terenie wiejskim.

Komunikat jest małomówny, co mogłoby dać powód do domysłów, gdyby otwarta szczerość uczestników konferencji nie przekreśliła z miejsca wszelkich niedomówień i tajemniczości. Jeden z nich, zapytany o przebieg narady, machnął ręką i oświadczył wręcz:

— Zapłacone bilety jazdy, diety, obiad. Zresztą głupstwo i bzdura. Ozonu na wsi nie ma i niewielkie są tam dla niego widoki.

Czyżby wobec powyższego zjednoczenie narodu polskiego było niemożliwe?

Takie zjednoczenie jak zamierzył O. Z. N. istotnie jest „malowanką", a to tak ze względu na osoby, w skład O. Z. N. wchodzące, jakoteż na cele im przyświecające.

Na kongresach ludowców przewodniczył prezes kongresu M. Malinowski. W przemówieniu powitalnym stale powoływał się na słowa Słowackiego:

„Polski lud — to ojciec twój. Zeń — jak z cierniowego krzaka gotów znowu Bóg wybuchnąć". Dotąd był ojcem, dopóki darzył mandatem, gdy jednak lud uchwalił bojkot wyborów, Prezes Kongresu zląkł się wybuchu z cierniowego krzaka i wraz ze Smołą, Noskiem, Rogiem i t. p. znalazł się w Ozonie. A czy mam wspominać o różnych „Błyskoszach, Toczkach i Potoczkach z całej Polski, co dopuściwszy się zdrady swego sztandaru „jednoczą się"?

Ale to są pionki, mówmy o grubych figurach.

Deklaracja sesjesjonistów z Ozonu podkreśla z naciskiem,

„że w następstwie wymiany poglądów z „Gazetą Polską", oficjalnym organem OZN. ujawniony został rdzeń zasadniczej rozbieżności natury ideologicznej między obecnym kierownictwem OZN. a reprezentowanym przez nas kierunkiem myślenia narodowego i chrześcijańskiego".

Redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", urabiającym ideologię O. Z. N. jest Bogusław Miedziński. Ten sam, który w 1922 r. wybrany posłem z listy państwowej S. L. „Piasta", w parę miesięcy potem — wespół z Polakiewiczem, Wędziagolskim i t. d. rozbił klub — przechodząc do Wyzwolenia. Po przewrocie majowym został ministrem poczt i telegrafów i z tego czasu pochodzi afera kryminalna zaufanego ministra inż. Ruszczewskiego oraz sprawozdanie Najw. Izby Kontroli o bukietach, papierosach i t. p. wydatkach osobistych z funduszu osobowego pokrywanych.

Kierownik sektora wiejskiego gen. Galica — jako poseł, z trybuny sejmowej chwalił Brześć i delektował się batem, a tego ludzie nie zapominają. Drugi błąd co do ludzi jest ten, że do akcji cywilnej, pokojowej, a delikatnej odkomenderowuje się wojskowych, którzy zaprowadzają organizację na sposób wojskowy.

Hierarchia — rozkaz — posłuszeństwo.

Jednak z „gleichszaltowanie" z automatyzowanie społeczeństwa nie jest zjednoczeniem, służy nie państwu, lecz elicie rządzącej.

Powoływanie się na przykład Włoch, czy Niemiec nie wytrzymuje porównania, ile że tam najpierw była nowa idea,

I. KZ 363/38.
Wyciąg z protkółu wspólnego posiedzenia niejawnego

Dnia 25 czerwca 1938 r.
Sąd Apelacyjny w Krakowie w składzie następującym:
Przewodniczący: S. S. A. J. Podobiński
Sędziowie: S. S. A. Dr. Wł. Łaba i S. S. A. Dr. J. Ostręga
z powodu zażalenia Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie na postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 13. 6. 1938 nr. V Pr. 41/38, którym częściowo uchylono zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast" nr. 24 z daty Kraków 12. 6. 1938 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora

postanowił:

1) Uchylić zaskarżone części powyższego postanowienia Sądu Okręgowego w Krakowie;

2) Zatwierdzić zarządzoną i dokonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast" nr. 24 z daty 12 czerwca 1938 z powodu treści artykułu na stronie 2-giej p. t. „Powiat Tarnów w dniu Święta Ludowego 20.000 ludzi na uroczystości" w ustępie od słów: „Złożono" do słów „poległych" i artykułu na stronie 12-tej p. t. „Zjazdy Stronnictwa Ludowego na Śląsku" od słów „Na wstępie Zjazd" do słów „strajku sierpniowego 1937" i od słów „Po zagajneiu Zjazdu" do słów „w strajku chłopskim w 1937 r.",

albowiem

treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 kk.;

3) Zakazać dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast".

4) Zarządzić zniszczenie całego nakładu skonfiskowanego druku.

Dr. J. Ostręga wr.
J. Podobiński wr.
Dr. Wł. Łaba wr.
Za zgodność

Zjednoczenie, czy wieża Babel?
(Ciąg dalszy)

zdobycie dla niej w ciężkim trudzie społeczeństwa, a w następstwie dopiero rządów, dostojeństw i posad tłustych, u nas przez hasło zjednoczenia ma być utrzymany i zachowany status quo, stan posiadania władzy i korzyści ze sprawowaniem tejże złączonych. Rzeczywistą rzeczywistość próbuje się zasłonić historią. Głosi się, że Polskę dawną zgubiło warcholstwo, swawola, nierząd, wobec czego, chcąc obecnie utrzymać państwo silne — musimy mieć zdyscyplinowane, karne społeczeństwo.

Na te — jakże częste dziś wywody historycznie słusznie zauważa „Depesza“:

„Badania naszych historiozofów i polskich filozofów wyprowadziły uznane już powszechnie prawdy, że dzieje Polski wytworzyły pięć niezmiernie cennych zalet ducha narodowego — **indywidualizm,** który całą Polskę mieści w sercu każdego indywidualnie Polaka, co pozwoliło narodowi nie tylko przetrwać wiek niewoli ale wzmóc się na siłach, — **tolerancję,** która postawiła nas wyżej moralnie od wielu narodów świata, — **demokratyzm,** który nie dopuści nigdy w Polsce do totalnej dyktatury, — **samorządność,** która przerzuca ciężar postępu społecznego z władz odgórnych na samo społeczeństwo, — i wreszcie **wszechludzkość polskiej ideologii,** która stwarzała unie i dąży do braterstwa ludów“.

Ponieważ O. Z. N. nie uwzględnia tych właściwości ducha polskiego, a owe dopominają się głosu nawet w jego łonie, stąd te ustawiczne fermenty — nieporozumienia, pomieszanie języków, słowem biblijna wieża Babel.

Kończy „Depesza“ swoje wywody przepowiednią:

„Kto będzie umiał w Polsce zaprządz do roboty we właściwej formie te pięć wielkich cnót narodowych, ten będzie miał rząd dusz w Polsce i ten wyprowadzi naród na wielkie drogi“.

W słowach tych wydany jest wyrok śmierci na dzisiejszy O. Z. N., sama idea zjednoczenia w myśl powyższych cnót narodowych pozostaje wciąż żywą i aktualną.

Jasień.

Szkoły rolnicze a kultura rolna
w Polsce

Jakkolwiek Polska jest krajem rolniczym, w którym około 70 proc. ludności trudzi się rolnictwem, to jednak nadwyżka płodów rolnych, stanowiących podstawę wyżywienia kraju, jest tak nieznaczna, że na wypadek wojny grozi Polsce nieuchronne widmo głodu. Niska produkcja rolnicza wynika stąd, że kultura rolna w kraju nie tylko nie nadąża za przyrostem ludności — ale nawet wyraźnie się cofa — co zagraża w niedalekiej przyszłości poderwaniem podstawy samowystarczalności w zakresie produkcji żywności. Uwzględniwszy bowiem, że w latach 1932—1936 mieliśmy w produkcji żyta i pszenicy razem niespełna 5 proc. nadwyżki, stwierdzić musimy, że w podstawowych tych zbożach chlebowych znajdujemy się na granicy samowystarczalności — zbożowe zaś rezerwy nasze są znikome, jakkolwiek duży odsetek uboższej ludności rolniczej niedojada.

Ponieważ w czasie wojny produkcja zbóż gwałtownie spada (jak przyjmują — przynajmniej o 20 proc.) — a zapotrzebowanie chleba gwałtownie rośnie (także w przybliżeniu o 20 proc.) — przeto powstać może w kraju groźny niedobór żywności, który przy obecnym poziomie naszej produkcji rolniczej wyniesie nie mniej jak 43 proc. naszej dzisiejszej produkcji zbożowej. Zatem nasze zabezpieczenie pełnego pogotowia aprowizacyjnego na wypadek wojny — stoi dziś pod wielkim znakiem zapytania.

Niski poziom produkcji rolnej w Polsce ma swoją przyczynę z jednej strony: **w drożyźnie nawozów pomocniczych,** która przy niskich cenach produktów rolnych w silnym stopniu ogranicza ich stosowanie w rolnictwie, — z drugiej zaś strony niemało przyczynia się tu **niska kultura rolna** w Polsce, która utrzymuje **się uporczywie** pomimo istnienia dobrze wyposażonej olbrzymiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, pomimo wydziałów rolniczych na **trzech** naszych uniwersytetach, oraz pomimo licznych szkół rolniczych wszelakiego typu łącznie 168. Widać z tego, że nasze szkolnictwo agrotechniczne ma za mały wpływ na podniesienie kultury rolniczej w kraju — a pochodzi to stąd, że znajdują się one w opłakanym stanie. Przede wszystkim jest ono **zalane w znacznej mierze elementem profesorskim nierolniczym, lub niedostatecznie przygotowanym fachowo, nie posiadającym częstokroć jakiejkolwiek praktyki zawodowej** — i nie mającym należytego zrozumienia — czym jest nauka rolnicza i jakie są jej właściwe zadania.

Największe braki w nauczaniu rolnictwa zaznacza się dziś na uniwersyteckich wydziałach rolniczych.

Jaskrawym przejawem stosunków, panujących w rolniczem szkolnictwie uniwersyteckiem — jest walka, jaka się w ostatnich latach wywiązała pomiędzy uniwersyteckimi wydziałami rolniczymi w Krakowie i Poznaniu, a całem polskiem społeczeństwem ogrodniczem, z powodu powierzenia katedr nauk ogrodniczych ludziom protegowanym, nie mającym przygotowania fachowego.

Położenie jest tem smutniejsze, że wydziały rolnicze uniwers. nie wiele się przejmują reakcją społeczeństwa. **Uniwersyteccy profesorowie rolnictwa, oddawszy nauczanie ogrodnictwa t. j. nauki o najintensywniejszej uprawie roli — ludziom, którzy nie znają się ani na roli, ani na jej uprawie** — zdają się uważać, że spełnili swój „obowiązek“. Wszak **przydzielili po koleżeńsku profesorskie posady swoim pupilkom protegowanym — odepchnąwszy przy tym ludzi prawdziwie ukwalifikowanych!**

Luminarze kultury rolniczej nie mogą zrozumieć, że ogromnie cierpi przez to powaga i autorytet wszystkich wszechnic polskich, że najniewinniej cierpi młodzież rolnicza, która poświęcając swój czas i pieniądze na studia, nie wiele wynosi z uczelni i wychodzi źle przygotowana do pracy, — że cierpi na tem cały kraj i społeczeństwo rolnicze, które daremnie wyczekuje od uniwersytetów żywszego strumienia oświaty fachowej — w zamian za swoją krwawicę, składaną na utrzymanie licznych uczelni.

Nauka ogrodnictwa jest w dzisiejszej dobie i w naszej sytuacji aprowizacyjnej szczególnie ważna wobec faktu, **że uprawa ogrodnicza jest zdolna dostarczyć z tej samej jednostki powierzchni aż 6 razy więcej żywności, aniżeli uprawa rolnicza.** Moment ten nie może być zignorowany zwłaszcza przez rolnicze Wydziały uniwersyteckie, najwyższe placówki kultury agrotechnicznej.

Z uniwersyteckich wydziałów rolniczych przenika kult niekompetencji dalej — do szkół agrotechnicznych niższych stopni. Szkoły te otrzymują siły nauczycielskie źle przygotowane w czasie studiów uniwersyteckich, zarażone niejednokrotnie manią doktrynarstwa i improwizowania. Jeśli do tego dodać jeszcze fakt, że na studia agrotechniczne idzie dziś olbrzymi odsetek młodzieży pochodzenia miejskiego, który nie miał z rolnictwem wzgl. z ogrodnictwem nic wspólnego, który nie odbywszy żadnej praktyki przedszkolnej — ani też w czasie trwania studiów rolniczych — otrzymuje tylko teoretyczne wyszkolenie i uzyskuje dyplomy i patenty na fachowców rolniczych i częstokroć odrazu obejmuje posady asystentów i nauczycieli fachowych, inspektorów i instruktorów itp. — wówczas zrozumimy całą powagę sytuacji.

Uzdrowienie i racjonalizacja szkolnictwa agrotechnicznego jest jedyną i najlepszą drogą do podniesienia kultury rolniczej kraju oraz zwiększenia i udoskonalenia produkcji rolnej, a tym samym do ugruntowania pogotowia aprowizacyjnego naszego państwa.

Dr. B.

Idzikowski, Kleszczyński, Sanojca

W poprzednim Sejmie wsławili się w krzyku i hałasie, gdy chodziło o zagłuszenie przemówień posłów opozycyjnych — Idzikowski, Kleszczyński, Sanojca, pociągając za sobą Szajera, Starzyka (odbywającego obecnie karę więzienia za kradzież dolarów z listów amerykańskich) i innych luminarzy z Klubu. B. B. W. R. Pamiętnym pozostanie okrzyk Kleszczyńskiego w czasie obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie więźniów brzeskich.

„Za mało bito — trzeba było cztery razy tyle walić po mordzie“ — wołał ten rudowąsy (młody) ziemianin — obecnie senator i prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Krakowskiej Izby Rolniczej.

W **„Haśle Ogrodniczo-Rolniczym“** Nr. 2711/ 7 br. poświęcono specjalny dodatek M. T. R. i Krak. Izbie Rolniczej, a w szczególności „panu prezesowi“ tych instytucji.

Czytamy w dodatku:

„Przeszło pół miliona złotych składa ludność rolnicza woj. krakowskiego na utrzymanie Izby Rolniczej. Jak Krakowska Izba Rolnicza pracuje i co daje wsi polskiej za te pieniądze, złożone z ciężkiej krwawicy — kosztem częstokroć niedojadania — lepiej o to nie pytać. Izba Rolnicza jest tak omotana i przeniknięta przez Małop. Tow. Rolnicze, że ludzie w terenie nie dostrzegają różnicy między Izbą Rolniczą a M. T. R-em. Dlatego wielokroć słyszy się głosy: na co było w ogóle powoływać Izbę do życia, jeśli w niej jest ta sama biurokracja, co w M. T. R. i dublowawanie placówek?

Głowa tej instytucji, narzucona zbiegiem okoliczności z sąsiedniego województwa, zabita tysiącami interesów osobistych, tyczących się rozległych, własnych dóbr w województwie kieleckim, oraz tysiącami interesów politycznych i kastowych, w odniesieniu do szarej masy chłopskiej — nie daje dostatecznej podstawy do mniemania, że właściwy człowiek jest na właściwym miejscu.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach utrzymuje się w tej instytucji tylu protegowanych dyletantów pracy fachowej i społecznej, opłacanych sowicie — i że tak energicznej obrony doznaje inspektor sadownictwa z niższą szkołą ogrodniczą, hamujący swoimi nieudolnymi zarządzeniami całą pracę ogrodniczą w woj. krakowskim.

Angażuje się ludzi, sprawujących dziesiątki różnych godności, do których się nahalnie pchają, choć nie mają czasu na sumienne ich spełnianie. Mamy tu na myśli osobę kierownika Stacji Ochr. Roślin przy Krak. Izbie Roln. — profesora uniwersytetu, który, nie mogąc podołać swym obowiązkom na skumulowanych, płatnych posadach — wyręcza się bezpłatną pracą ubogich studentów. Dzieje się to pod patronatem i opiekuńczym okiem prezesa Izby, jego tak zażyłego przyjaciela. Dlatego też i dla żony tegoż profesora znalazła się płatna posada — w sam raz w gabinecie jej męża — kierownika Stacji Ochr. Roślin i znajdują się też posady dla protegowanych pupilów. Wszystko za pieniądze rolników.

Gdy w ub. r. Okr. T-wo Rolnicze w Tarnowie wytargowało u pełnomocnika dóbr w Gumniskach zarodowe owce po 12 zł. za sztukę, delegat Izby Roln. zwrócił uwagę pełnomocnikowi, p. S., dlaczego tak tanio owce sprzedaje, jeśli można wziąć po 18 zł.? Solidny pełnomocnik ceny nie podniósł, pomimo namowy delegata Krak. Izby Roln. Nic też dziwnego, że na posiedzeniu O. T. R-u podniósł się głos, iż „Krakowska Izba Rolnicza działa na szkodę drobnych rolników“. Słowa te, wypowiedziane przez jednego z członków O. T. R-u, są wpisane w księdze protokółów w Tarnowie.

Agronom powiatowy w Dębicy za zgodą inspektora ogrodnictwa Krak. Izby Rolniczej pobierał za drzewka „powodziowe“ po 1 zł., zamiast po 25 gr., a 7 sztuk opryskiwaczy sprzedał gromadom po 91 zł., zamiast przydzielić je bezpłatnie; karbolinę zaś sadowniczą, kupowaną po 1.05 zł. — sprzedawał zrzeszonym rolnikom po 1.60 złotego“.

Jako kuriosum nadmienić należy — że pan prezes z łaski rządu, jako senator stoi w opozycji do rządu. Zapomina o **przysłowiu o grzebieniu i wszy.**

Rocznica Czynu Chłopskiego

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku obecnym w dniu **15 sierpnia** chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym będą obchodzić Rocznicę Czynu Chłopskiego, tj. rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego na ziemie polskie w r. 1920.

Już dziś należy rozpocząć przygotowania do tych obchodów! W szczególności należy w jak najbliższym czasie zwołać posiedzenia Zarządów Powiatowych lub konferencje, celem ustalenia miejsc uroczystości, ułożenie programów, jak również celem podziału prac przygotowawczych między członków Zarządów Powiatowych lub prezesów kół. Szczegółowe instrukcje w sprawie tegorocznego święta „Czynu Chłopskiego“ Zarządy Powiatowe Str. Ludowego otrzymają w niedługim czasie.

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego

Skąd grozi niebezpieczeństwo
Ojczyźnie?

Okólnik Zarządu wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Nr. 8-38 brzmi:

„Zarząd Wojewódzki Federacji P. Z. O. O. w Krakowie podaje do wiadomości w dosłownym brzmieniu treść listu Zarządu Głównego Federacji PZOO L. 756-38.

W związku z powyższym Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO zarządza zwołanie nadzwyczajnych zebrań powiatowych Zarządów Federacji PZOO dla przeprowadzenia nakazanej kontrakcji zgodnie z treścią wyż. cytowanego pisma i zgłoszenia wykonania powyższego z dnia 27 kwietnia br.:

„W związku z akcją stronnictw opozycyjnych, **w szczególności Str. Ludowego na terenie wojew. krakowskiego** — godzącą w podstawy ładu i porządku, — zachodzi konieczność jak najenergiczniejszej kontrakcji ze strony wszystkich organizacji naszego Obozu, a w pierwszym rzędzie Federacji i PZOO.

Dlatego prosimy Pana Prezesa, aby był łaskaw w ciągu nadchodzącego tygodnia zwołać plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji z bezwzględnym udziałem przedstawicieli wszystkich Związków sfederowanych i na posiedzeniu tym przeprowadzić plan naszego działania na terenie podległym Panu Prezesowi, polegający na przeciwstawieniu się hasłom demagogicznym, ogłoszonym na specjalnych w tym celu zwołanych zebraniach, wiecach i innych wystąpieniach publicznych, oraz na indywidualnym zwalczaniu akcji Stronnictwa Ludowego.“

Mjr. Wł. Selim Brunne, sekretarz
Dr. M. Kwaśniewski, prezes

Z okólnika widać, że od strony ludowców idzie niebezpieczeństwo Ojczyźnie. Boże daruj im, bo nie wiedzą — co piszą, gdyby zdawali sobie sprawę — czyżby podobny okólnik mógł kursować po Polsce?

Kronika Kielecka

W smutną rocznicę śmierci ś. p. Dra Dąbrowskiego



W pierwszą rocznicę śmierci śp. dra Dąbrowskiego dnia 3 lipca r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika na Jego grobie w rodzinnej parafii Beszowej pow. stopnickiego, ufondowanego przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Stopnicy.

Mimo niepogody ze wszystkich stron powiatu idą i jadą do Beszowej liczne grupki ludzi, młodzi i starzy ze sztandarami i wieńcami, do kościoła, na nabożeństwo, by pomodlić się za spokój duszy najwierniejszego swego przewódcy. Czas i śmierć nie przerwała łączności ś. p. dra. Dąbrowskiego z chłopami. Potężnej idei Sprawiedliwej Polski Ludowej nie przytłoczyła mogiła.

Po nabożeństwie wyruszył żałobny pochód liczący 2000 ludzi z 10 sztandarami, okrytymi żałobą i 21 wieńcami.

Na cmentarzu przemawiali: mgr. Mierzwa Stanisław z Krakowa imieniem Władz Naczelnych Stronnictwa Ludowego, Kabat Mieczysław imieniem młodzieży wiejskiej, Bieniek Stanisław imienem Zarzadu Wojewódzkego S. L. w Kielcach. Podsiadło Henryk imieniem Zarządu Powiatowego S. L. w Stopnicy, Kozioł Emil imieniem chłopów małopolskich, mały Szczepanik, syn skarbnika powiatowego, deklamował piękny wiersz, poświęcony pamięci, zmarłego, a Prezes Pawlina Władysław imieniem Zarządu Pow. S. L. w Stopnicy i rodziny złożył podziękowie.

Pochyliły się zielone sztandary w głębokim hołdzie przed szczątkami bojownika sprawy chłopskiej, którego śmierć przedwcześnie zabrała z milionowych szeregów chłopskich — orkiestra zagrała żałobną melodię w „Mogile ciemnej śpij na wieki"... Gruby kamień grobowy zginął w powodzi zielonych wieńców, witych spracowanymi rękami chłopów.

Powszechny obowiązek wojskowy

W dniu 1 września 1938 zaczną obowiązywać nowe przepisy w sprawie obowiązku wojskowego wobec nowej ustawy z dnia 9 kwietnia 1938, poz. 220 D. U. R. P. Przepisy dotyczące służby „skróconej" (obowiązującej osoby, które ukończyły liceum ogólnokształcące, pedagogiczne, zawodowe albo inną szkołę krajową uznaną za równorzędną) oraz przepisy dotyczące „uzupełniającej służby wojskowej", polegającej na odbyciu ćwiczeń przygotowawczych albo ćwiczeń doskonalących — weszły w życie już z dniem 13 kwietnia 1938.

Jakkolwiek szczegóły ureguluje rozporządzenie wykonawcze, należy już obecnie zapoznać się z rozmiarem obowiązku wojskowego, który w przeważnej części spada na tych, którzy na swym sztandarze wypisali hasło „żywią i bronią", a którzy swą piersią zasłonili Państwo w pamęitnym roku 1920.

Dla przejrzystości, nie będziemy przytaczać przepisów dawnej ustawy, lecz przedstawimy te przepisy, które będą obowiązywać od 1 września 1938.

1) Siła Zbrojna Państwa dzieli się wedle tych przepisów na wojsko, składające się z jednostek wojska stałego i obrony narodowej, oraz marynarki wojennej. Do wojska zaliczony został Korpus Ochrony Pogranicza. Kontyngent wojska i marynarki określa akt ustawodawczy, a do przeprowadzenia obowiązku wojskowego powołane są władze administracji ogólnej, z pośród zaś władz wojskowych Komendy Rejonu Uzupełnień (dawne P. K. U.) podległe dowódcom okręgów korpusów.

2) Powszechny Obowiązek Wojskowy ciąży na każdym obywatelu polskim płci męskiej. Kobiety podlegają temu obowiązkowi w razie przyjęcia go ochotniczo, lub w przypadku nałożenia obowiązku przeszkolenia wojskowego na te kobiety w wieku do lat 45, które ukończyły, albo gimnazjum albo szkołę stopnia licealnego. Obowiązek wojskowy kobiet ograniczony został do „pomocniczej służby wojskowej — o czem niżej.

Od obowiązku zwolnione są osoby uznane za niezdatne do służby wojskowej, dalej osoby, wykazujące się dowodem obcego obywatelstwa, osoby wydalone z wojska lub marynarki, albo wykluczone z korpusu oficerskiego, wreszcie osoby skazane na karę więzienia powyżej lat trzech lub umieszczone w zakładzie dla niepoprawnych przestępców na mocy orzeczenia sądu. Władze wojskowe mogą wykluczyć od obowiązku wojskowego osoby skazane za niektóre przestępstwa na kary pozbawienia wolności powyżej trzech miesięcy.

W jaki sposób osoby takie spełnią obowiązek wojskowy w czasie wojny określi rozporządzenie.

Obowiązek wojskowy kończy się z ukończeniem lat 60 życia. Oficerowie jednak mogą być powołani w razie ich zgody dosłużby w czasie wojny lub mobilizacji.

3) Powszechny obowiązek wojskowy obejmuje:

a) zgłoszenia się do rejestru poborowych i do poboru,
b) zasadniczą służbę wojskową,
c) służbę w rezerwie,
d) służbę w pospolitym ruszeniu,
e) pomocniczą służbę wojskową,
f) uzupełniającą służbę wojskową,
g) obowiązek meldunkowy.

3a) Każdy obywatel podlegający obowiązkowi wojskowemu, jest obowiązany zgłosić się w zarządzie gminy miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu, osobiście, z dokumentami wykazującymi jego tożsamość w ciągu miesiąca września tego roku, w którym kończy 17 lat życia. Osoby przebywające zagranicą mają się zgłosić w konsulacie polskim. Jest to tzw. **„pierwsza rejestracja poborowa"**. Niezależnie od tego każda osoba podlegająca obowiązkowi wojskowemu obowiązana jest zgłosić się w zarządzie gminy miejsca zamieszkania lub pobytu, w ciągu miesiąca października i listopada tego roku, w którym kończy 20 lat życia **(druga rejestracja poborowych).**

Na podstawie drugiej rejestracji poborowych układają władze listę poborową, obejmującą tych, którzy będą obowiązani stawić się do poboru wojskowego. Listę tę może każdy interesowany przeglądać i żądać sprostowania pomyłek.

Pobór wojskowy dzieli się **na główny**, odbywający się corocznie między 1 maja a 30 czerwca, i pobor dodatkowy. Termin poboru głównego ogłaszają władze conajmniej na 14 dni przed jego rozpoczęciem, przeprowadzają go zaś komisje poborowe. Pobór dodatkowy służby dla tych, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się do poboru głównego. Zasadniczo każdy obywatel obowiązany jest stawić się do poboru głównego.

Prócz komisyj poborowych urzędują w niektórych przypadkach komisje rozpoznawcze.

Do poboru obowiązany jest stawić się każdy obywatel podlegający obowiązkowi wojskowemu w tym roku, w którym kończy 21 lat życia a obowiązek ten trwa do końca tego roku, w którym kończy 23 lat życia. Oczywista, że w razie uznania wczesnej za zdatnego do służby wojskowej, obowiązek stawienia się do poboru został już spełniony.

W czasie wojny jednak obowiązek poborowy obejmuje już te osoby, które kończą w danym roku kalendarzowym 18 lat życia.

Osoby, które ukończyły liceum ogólne, pedagogiczne, zawodowe albo inną równorzędną szkołę krajową, obowiązane są jednak stawić się do poboru bez względu na wiek natychmiast po ukończeniu nauki. W razie uznania ich za niezdatne do służby, będą one obowiązane się stawić do poboru w tym roku kalendarzowym, w którym ukończą 21 lat życia.

Jeżeli ktoś nie stawił się do poboru wojskowego, wówczas obowiązek ten ciąży na nim aż do 60 roku życia. Przed ukończeniem 38 lat może być powołany do czynnej służby wojskowej, jeżeli pobór wykaże jego zdatność do służby.

Do poboru należy stawić się przed komisją poborową dla tej gminy, w której rejestrach jest poborowy zapisany. Na prośbę poborowego może jednak władza administracyjna zezwolić na stawienie się przed komisją tą, która jest właściwa dla miejsca **pobytu borowego w chwili poboru.**

Dr. Z. W. (Ciąg dalszy.)



Pewien 74-letni farmer amerykański wpadł na niezwykły pomysł urządzenia „generalnej próby swego pogrzebu. Na ilustracji właśnie widzimy go, jak nad własnym grobem słucha mów pogrzebowych.

Stanisław Sikoń

Wspomnienia... z Zakładu karnego w Wiśniczu

Dnia 28 sierpnia 1936, jadąc furą do Tarnowa na jarmark, zostałem zatrzymany w Wojniczu, a następnie wywieziony do Wiśnicza, jako politycznv więzień śledczy.

Jak dowiedziałem się już po zwolnieniu, kancelaria Zakładu Karnego w Wiśniczu nie chciała mnie przyjąć, jako że więzienie w Wiśniczu jest przeznaczone **dla więźniów, skazanych prawomocnymi wyrokami, a nie dla więźniów śledczych,** jakim ja byłem. Dopiero po porozumieniu się kancelarii więziennej z naczelnikiem więzienia, zostałem przyjęty na lokatora i zamknięty na pięć zamków.

Po moim przyjęciu, opisano mnie dokładnie od stóp do głowy, kazano iść do magazynu, tam moje ubranie cywilne zabrano na przechowanie, a wydano mi szaty więzienne bure, jak zbrodniarzowi. Po otrzymaniu rzeczy codziennego użytku, zostałem umieszczony w celi Nr. 90, (izolacja) stanowiącej więzienie w więzieniu.

JAK BIEGNIE ŻYCIE W WIĘZIENIU?

Piątek, godzina 17 z minutami kolacja: pecak i 20 dkg chleba razowego. Godz. 19-ta apel do spania (dzwonek). — Obuwie, ubranie i czapka na kurytarz (baczność) i dobranoc, — światło elektryczne do godz. 20-tej.

Sobota. Pobudka o godzinie 6-tej. Około godziny 6 i pół zgrzyt kluczy w zamku. Baczność. — Dzień dobry. Zabrałem ubranie z korytarza, ubrałem się i za kilka minut śniadanie. 400 gramów chleba, około pół litra kawy i 1 dkg cukru. Po 7-mej zgrzyt kluczy, głos strażnika oddziałowego (odlewka), wystawić kubeł z nieczystościami na korytarz i wiadro na wodę. Około godz. 8-mej znów zgrzyt kluczy i głos: „zabrać". Więźniowie przynieśli wody i wyczyszczony kubeł. Około 9-tej zgrzyt kluczy i głos: „spacer". Spacer regulaminowy pół godziny. Nadmieniam, że spacer nie zawsze bywa o jednej i tej samej godzinie. — Godzina 11-ta głos: „do kąpieli, zabrać ręcznik i mydło". Godzina 12-ta obiad. Kapusta, 1 dkg tłuszczu, zupa z kaszą, po obiedzie herbata, nie słodzona. Godzina 5-ta kolacja. Zupa ziemniaczana i dalej jak dnia poprzedniego.

Niedziela: Pobudka o godzinie 7-mej. Resztę zajęć jak dnia poprzedniego z tą zmianą, że więźniowie zamiast do pracy, idą do kaplicy więziennej. Kapelan więzienny, stały. — Mnie do kaplicy nie pozwolono iść, bo tam nie było więźniów śledczych, ani karnych politycznych. Godzina 12-ta obiad, ziemniaki, 1 dkg tłuszczu, 6 i pół dkg mięsa, rosół z burakami, herbata, nie słodzona.

Poniedziałek. Porządek dzienny jak w dnie poprzednie, tylko zmiana potraw. Obiad: fasola z pęcakiem, 1 dkg tłuszczu i zupa kartoflana.

Wtorek. Porządek dzienny jak dnia poprzedniego, tylko strażnik rano zapisywał do lekarza, więc się zapisałem i około godz. 10-tej zostałem zaprowadzony do szpitala więziennego na salę badań. Tu mnie asenterowano, zmierzono na wysokość i zważono. W czasie badania, gdy powiedziałem lekarzowi, że jestem ochotnikiem Wojska Polskiego, oraz inwalidą wojenym W. P. lekarz oświadczył, że nie jestem dobrym obywatelem, dlatego, że jestem w więzieniu. Ja odpowiedziałem, że nie jestem wyrokowym więźniem tylko śledczym, politycznym, ludowcem, nie żaden morderca. Wówczas się nic nie odezwał tylko się mnie spytał, skąd jestem. Zbadał mnie dość oględnie i powiedział, że jestem zdrowy, a na nogę, co jestem inwalidą, powiedział, że nic na razie niebezpiecznego nie ma, że nie ma rany otwartej.

W tym dniu zapytał się mnie strażnik, czy mam pieniądze w depozycie więziennym. Odpowiedziałem, że mam. Dał mi papier i ołówek, żebym sobie wypisał, czego mi potrzeba, że z tych pieniędzy mogę sobie kupić trochę żywności, tytoniu, a ponieważ jestem więźniem śledczym, to wolno mi zakupić większe ilości tytoniu, bibułek, zapałek, cukru, wędlin, chleba, masła itp. Więc ja, mając kilka złotych, zapisałem sobie, co uważałem za niezbędne, a zwłaszcza tytoń, bez którego w więzieniu jeszcze bardziej się przykrzy. Rzeczy wypisane miałem otrzymać jednak dopiero za pół miesiąca.

Następne dnie, takie same, szare, beznadziejne, jak poprzednie.

W czwartek rano głos: do raportu, do pana naczelnika więzienia". Więc kto ma jakie prośby albo zażalenie zapisuje się do raportu. Raport będzie w niedzielę. Więc się zapisałem.

W piątek, porządek jak zwykle. Około godz.10-tej zgrzyt klucza. Fryzjer-więzień, do golenia. Jeżeli chcę mogę się podstrzyc. Ale nie muszę się strzyc do gołej skóry, dlatego, żem śledczy. Mimo, że strażnik stał na korytarzu i słuchał, żebym nie rozmawiał z fryzjerem, ale po cichu mogłem kilka słów zamienić. Dowiedziałem się, że mój golibroda pochodzi od Rzeszowa, że był karany na karę śmierci w pierwszej instancji za zamordowanie Amerykana i za rabunek, że liczy 36 lat, że już siedzi 11 lat, że wyjdzie 1-go września 1937 r., że dawniej w więzieniu było lepiej, wikt był lepszy.

Po siedmiu miesiącach zwolniono mnie... bez przesłuchania... bez aktu oskarżenia i rozprawy, czyli umorzono śledztwo. O co byłem oskarżony, dlaczego zamknięto mnie w Zakładzie Karnym w Wiśniczu, mimo że ustawa nakazuje podejrzanego o przestępstwo odstawić do najbliższego sędziego śledczego, a więc mnie do Tarnowa — ile, że mieszkam stale w Wielkiej Wsi — pow. Brzesko — nie wiem i żaden adwokat nie umiał mi tego wyjaśnić.

Z sali sądowej

„Z powodów od Redakcji niezależnych“ „Piast“ prowadzi stale dział z sali sądowej. Sprawozdania z procesów karnych przeciwko ludowcom mamy tyle, że trzebaby zwiększyć objętość pisma, by wszystkie we właściwym czasie zamieścić. Jakże dużo mówią owe sprawozdania. Dla przykładu zamieścimy kilka.

W związku ze strajkiem rolnym pozostawali przez 6 miesięcy w areszcie Antoni Jabłoński, Antoni Bąk i Jan Puhas z Czelatyc i dopiero na skutek polecenia Sądu Apelacyjnego we Lwowie zostali zwolnieni.

Z reguły podejrzany o przestępstwo polityczne ludowców trzyma się w tymczasowym areszcie z obawy matactwa, tj. że będą wpływali na zeznania świadków lub w inny sposób zacierali ślady przestępstwa.

Przychodzi do rozprawy. A. Bąk i J. Puhas otrzymują po 5)pięć) lat więzienia. A. Jabłoński 2 lata więzienia. Na skutek apelacji kara obniżona została wszystkim oskarżonym do 1 roku więzienia. Wypadek nieodosobniony. Najczęściej w pierwszym sądzie kara jest nadzwyczaj surowa i dopiero wyższy sąd ową obniża, wobec czego prawie w każdej sprawie konieczną jest apelacja. A przecież obowiązuje zasada, że sądy niższe mają tak sądzić, jakby nie było odwołania od wyroku i ten miał być ostatecznym. Powszechne są żale na nadmierne grzywny, wymierzane przez starostów, które dopiero na skutek skierowania sprawy do sądu zostają w wyroku obniżone. W Korościatynie, pow. Buczacz, za nielegalne zebranie ukarał starosta Federowicz przewodniczącego zebrania Franciszka Toronczaka grzywną 100 (sto) zł, innych uczestników zebrania po 55 zł. Sąd przyjął nielegalność zebrania na tym polegającą, że nie wszyscy zebrani znani byli przewodniczącemu, jednak wydatnie obniżył grzywny, gdyż owe mają być dostosowane do wielkości przestępstwa i do zamożności skazanego, nie wolno zaś za drobne przestępstwo rujnować majątkowo oskarżonego.

W szczególności obniżył sąd T. Toronczakowi grzywnę na 20 zł, Tomaszowi Drzadze, Weronice Wąsikowej i Józefie Ziemskiej z 55 zł na 25 zł względnie Drzadze na 15 zł. Tłumaczenie się oskarżonych, że lokal był zamknięty, przewodniczący znał osobiście wszystkich zebranych, uznał sąd za niewystarczające.

W powiecie podhajeckim w oczach komendanta P. P. Strugały urzędnik starostwa Kromer pobił dotkliwie laską zasłużonego działacza ludowego Zarębę, którego następnie aresztowano pod zarzutem, że tenże objeżdża powiat i namawia świadków do fałszywych zeznań. Zaręba przesiedział w tymczasowym areszcie 4 tygodnie, po czym prokurator zaniechał dalszych dochodzeń jako zupełnie bezpodstawnych.

Na skutek doniesienia P. P. z Barysza, że Franciszek Toronczak, prezes pow. Zarządu na zebraniu poufnym w Baryszu zarzucił min. Beckowi, że tenże zaprzedaje Polskę, łącząc się z państwami nam nieprzyjaznymi tj. Niemcami, odbyła się w maju rozprawa przed Sądem Grodzkim w Monasterzyskach, zakończona wyrokiem uwalniającym na skutek zeznań czterech świadków, że Toronczak zarzutu takiego nie postawił, a jedynie odnosił się krytycznie do polityki Hitlera.

A teraz posłuchajmy sprawozdania z rozprawy karnej w Sądzie Grodzkim w Mszanie Dolnej.

* * *

W dniu 3 września 1937 r. został przyaresztowany w związku z ostatnim strajkiem rolnym działacz ludowy, wiceprezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Limanowej mgr. Stanisław Bańdur. Po wędrówkach więziennych z Mszany Dolnej do Nowego Sącza i do Lwowa a po tym znowu z powrotem do Nowego Sącza, Prokurator po miesiącu wygotował przeciw mgr. St. Bańdurowi akt oskarżenia o wyst. z art. 170 k. k., popełniony przez to, że mgr. Bańdur publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Na skutek tego oskarżenia Sąd Grodzki w Mszanie Dolnej w osobie kierownika sądu mgr. Feilla uznał oskarżonego winnym wyst. z art. 170 k. k. i wymierzył mu karę bezwzględnego 6-miesięcznego aresztu i karę grzywny w kwocie 50 zł. Na skutek apelacji oskarżonego Sąd Okręgowy jako Apelacyjny w Nowym Sączu wyrok ten w całości zatwierdził.

Dopiero na skutek zgłoszonej przez mgr. St. Bańdura kasacji Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w całości uchylił, podnosząc w motywach, że w czynie oskarżonemu zarzucanym brak jest znamion wyst. z art. 170 k. k., a w szczególności, że oskarżony wiadomości powtórzył tylko prywatnie przed 5-ciu osobami, że wiadomości te nie były fałszywe i że nie mogły wywołać niepokoju publicznego.

Na skutek uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym jako Apelacyjnym w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej w dniu 9 maja 1938 r. Rozprawa ta została jednak odroczoną, a sędzia prowadzący rozprawę z powodu jej zawiłości przekazał ją do składu trzech.

Na ponownie wyznaczonej rozprawie w Nowym ączu w dniu 23 czerwca 1938 r. Prokurator popierał akt oskarżenia, między innymi i tym, że oskarżony jest wiceprezesem Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Limanowej, które w 100 procentach opanowało ten powiat, a wskutek tego powiat ten jest kąśliwym.

Po przeprowadzonej rozprawie i doskonałej obronie adw. St. Panasia w Mszanie oraz Dr. Kuczera i Dr. Dobnalka w Sączu Sąd Okręgowy w Nowym Sączu pod przewodnictwem s. o. Dra Ściory uniewinnił mgra Bańdura, podzielając w zupełności motywy Sądu Najwyższego.

„W ustępie od słów . . . do słów“

Od września 1927, na wydanych 42 numerów „Piasta“ nie uległy konfiskacie dwa numery. Jeden z nich to numer omawiający katowicką mowę wicepremiera Kwiatkowskiego, drugi, zawierający wiadomości o audiencji ludowców u Prezydenta Rzeczypospolitej. Po prostu „nie wypadało“ numerów tych konfiskować.

Inne numery konsfiskowano z reguły, czasem nawet dwa razy... W wielu wypadkach konfiskatę orzekano „od słów... do słów“, gdyż treść artykułu zawierała znamiona występku z art. 154 k. k. (pochwalanie przestępstwa). Były to numery, w których Stronnictwo Ludowe przesyłało życzenia, czy pozdrowienia Swemu Wodzowi na emigracji przebywającemu, lub też zawierające t. zw. „rezolucje nowosieleckie“. Swego czasu skonfiskowano portret Wincentego Witosa... gdy zaś kiedykolwiek ukazał się w Piaście artykuł z jego podpisem, ulegał bez względu na treść konfiskacie z tytułem i podpisem.... Działo się to wszystko na podstawie art. 154 k. k.

Ostatnio uległ konfiskacie Piast nr. 26 z 26. 6. br., a Sąd Okręgowy Karny w Krakowie zatwierdził konfiskatę artykułu „Manifestacja S. L. w Brzesku“ w ustępie od słów „domagając się“ do słów „ostatniego Kongresu“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 k. k., jak również artykułu „Manifestacja Ludowa w Rzeszowie“, w ustępie od słów „zgromadzeni domagali się“ do słów „Kongresu S. L.“. Ze względu na powyższą konfiskatę nie można ogłosić w Piaście masowo napływających uchwał, za które spotkała pismo nasze konfiskata.

Komisja Gospodarcza S. L. na Małopolskę Wschodnią obraduje

W dniu 26 czerwca br. odbyło się we Lwowie posiedzenie Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego na Małopolskę Wschodnią z udziałem prez. Zarz. Okr. Dr. B. Gruszki ks. płk. J. Panasia,, dyr. Solarza, dra Tabisza i około 150 najczynniejszych działaczy ze wszystkich prawie powiatów.

Obradami kierował przew. Komisji ks. płk. J. Panaś, sekretarzował Miciak Tadeusz. Przedmiotem obrad były: projekt ustawy samorządowej, projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, sprawa ubezpieczeń społecznych i inne sprawy o znaczeniu lokalnym.

Po wyczerpującym referacie ks. płk. Panasia wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili następującej treści rezolucje:

1) Projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oddaje w bezwzględną dyktaturę produkcję rolniczą w ręce starostów, którzy nie posiadają w swej większości prawniczego wykształcenia a zupełnie nie posiadają doświadczenia rolniczego, ani handlowego i zupełnie nie nadają się do sprawowania funkcji wyznaczonej im projektem ustawy, a olbrzymie sankcje karne w formie 3-miesięcznego aresztu, 3.000 zł grzywny i konfiskaty ziemiopłodów mogą stać się mieczem w rękach szalonego. Odstraszający przykład obrotu ziemiopłodami z góry dały już P. Z. Przem. Zboż., które rolnikom przyniosły niepowetowane szkody a Państwu 300 milionów zł straty. Wobec tego zebrani żądają wprowadzenia spółdzielczego monopolu zbożowego, opartego podobnie jak w Czechosłowacji o organizacje i spółdzielnie rolnicze, które powinny otrzymać kredyt na budowę magazynów zbożowo-towarowych.

2) Sprawa rozszerzenia ubezpieczeń społecznych na wsi powinna się opierać o spółdzielnie zdrowia i towarzystwa wzajemnej pomocy hodowców bydła, a nie o bardzo kosztowny urzędniczy aparat ubezpieczeń społecznych.

3) Zebrani żądają zupełnej zmiany wniesionego do Sejmu projektu ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych w kierunku zapewnienia ludności zupełnej swobody wyborów.

4) Zebrani uchwalają poprzeć dalszą organizację cukrowni rolniczej w Berezowicy, ale pod następującymi warunkami: 1) zmniejszenie pensyj dyrekcji i urzędników do norm urzędników państwowych, 2) rozłożenie odliczeń na rachunek udziałów na lat 10, 3) należyta ocena dostarczonych buraków.

5) Żądają publicznego ogłoszenia rachunków Bekoniarni w Chodorowie tudzież ujawnienia poborów urzędników, funkcjonariuszy, oraz kalkulacji handlowej Bekoniarni.

6) Żądają natychmiastowego zaprzestania nacisku władz administracyjnych na spółdzielnie i organizacje rolnicze, gdyż to przyczynia się do ich zagłady.

Krzywdy i nadużycia

Krucjata przeciw dzieciom i kobietom

W powiecie dębickim zorganizowane kilkanaście Sekcji Kobiet Str. Ludowego pracuje bardzo energicznie nad podniesieniem kultury wsi, zakładają Czytelnie ludowe, prowadza naukę śpiewu, kursy trykotarstwa i kucharstwa, urządziły także kilka uroczystości ludowych, na których wygłoszono podniosłe i budujące przemówienia, a dzieci odtworzyły piękne sceny z życia ludu.

Zdaje nam się że taką pracę powinien każdy poprzeć, a tymczasem ks. Święc Wojciech, wikary parafii Zassowa atakuje nas bardzo ostro.

Już przed Świętem Ludowym, na nauce religii, w Róży, aby dzieci zastraszyć, te, co miały brać udział w Święcie Ludowym wyrzucił z Krucjaty (Stowarzyszenie Katolickie) powiadając, albo was będę uczył ja, albo niech was uczy Krzysztofczykowa i z religii dał im niedostatecznie, chociaż to najlepsze uczennice, a matkom gdy się żaliły, że postępuje niesprawiedliwie oświadczył, że mu wolno. Dzieci mimo wszystko nieuklękły się, ale gromadnie ze śpiewem poszły na Święto Ludowe do Dębicy i dowiodły, że chociaż małe potrafią myśleć i czuć, a nie jak ks. Święc zarzucił, że je matki wypędziły, ażeby przeszkodzić Adoracji.

Po Święcie Ludowym ks. Święc zapowiedział, że poruszy bardzo przykrą sprawę i dnia 19 czerwca na kazaniu na prymarii, a drugi raz na sumie wystąpił z oskarżeniem i potępieniem Józefy Krzysztofczykowej z Róży, że ta uczyła dzieci śpiewu na Święto Ludowe, a temsamem odwiodła dzieci od Adoracji Boga i Kościoła. Krzyczał, że jest bogata, to jej Boga niepotrzeba, że jest bezdzietna i wykładał dlaczego bezdzietna, używając słów, ubliżających godności ludzkiej.

Kobiety, które brały udział w Święcie Ludowym przezywał, że gorsze od żydówek, a te, co dzieciom pozwoliły iść na Święto Ludowe, nazwał wyrodnemi matkami strasząc, że kiedy już konać będą i mieć skostniałe ręce i nogi, Bóg wtenczas upomni się o adorację. (wtenczas gdyśmy szli na Swięto Lpdowe wyznaczył dzieciom Adorację, aby im uniemożliwić branie udziału w święcie).

Po tym kazaniu kobiety w delegacji udały się do księdza, żądać satysfakcji za nieuzasadnioną napaść, wyjaśniając, że jeszcze w zeszłym roku Krzysztofczykowa wyuczyła dzieci śpiewu i deklamacji i księża o tem wiedzieli i przeciw temu nie występowali, a zresztą za taką naukę należy się uznanie, a nie potępienie.

Ks. Święc przyjął kobiety opryskliwie, ganił je, że do Akcji Katolickiej nie należą, na co kobiety oświadczyły, że ich najświętszym obowiązkiem należeć do Stronnictwa Ludowego i walczyć o prawa chłopskie. Na sztandarze mamy Matkę Boską Częstochowską, ona dopomoże nam do zwycięstwa i pod zielonym sztandarym stać będziemy do śmierci, na co ks. Święc lekceważąco powiedział, że taką Matką Boską to i Żyd ma. Kobiety wyszły bardzo wzburzone, ponieważ obrażono ich najświęsze uczucia religijne. Na pożegnanie oświadczyły, że ażeby zniesławić bliźniego, wtenczas, gdy on się bronić nie może, na to nie trzeba wykształcenia, ani święceń kapłańskich, które zobowiązują do postępowania zgodnie z nauką Chrystusa.

Pomnij Ks. na słowa Jego „Dom Mój domem modlitwy jest“..

Ludowczynie z Róży.

Świętokradztwo w Podhajcach

W nocy z 10 na 11 czerwca br. popełniono świętokradztwo w kościele parafialnym w Pohajcach. Sprawca będąc na nieszporach nie wyszedł z kościoła i w nocy skradł kilka kielichów, połamał monstrancję zabierając z niej części złote i przez tylne drzwi wyszedł przez nikogo nie zauważony. Szkoda wynosi około 6000 zł.

Po kilku dniach schwytano złodzieja w chwili, gdy usiłował sprzedać niektóre części z połamanej monstrancji. Sprawcą okazał się Mikołaj Popiel lat 19. z Nowosiółki. Świętokradztwa dokona za wiedzą swego brata Mikołaja Popiela, który jest komendantem Związku Strzeleckiego i Orląt w Nowosiółce, członkiem Oroby Narodowej, oraz organizatorem szlachty zagrodowej...

Oto w jaki sposób osławiony Kromer wychowuje obywateli, którzy mają podciągnąć Polskę w zwyż. Zaznaczamy, że Kromer jest powiatowym komendantem Związku strzeleckiego, a toczy się przeciwko niemu proces karny za łapownictwo, o czym już donosiliśmy swego czasu. A więc sam pobiera łapówki a swoich obywateli podwładnych wychowuje na świętokradców.

Kozłowski Bronisław.

Nauczycielka w opatowie kieleckim

Posyłam syna do siódmego oddziału szkoły powszechnej w Opatowie. Kierowniczką oddziału jest Bronisława Techmanówna. Ponieważ syn mój — podobnie jak wiele innych dzieci szkolnych brało udział w święcie ludowym nazajutrz, gdy syn poszedł do szkoły, nawymyślała mu, że brał udział w święcie ludowym, że najgorsi ludzie ci ludowcy, hołota, bolszewiki, za karę nie dostanie dobrego świadectwa. Istotnie dotrzymała groźby, a gdy żona moja żaliła się przed nią, oświadczyła, że mógł nie gapić się na tę hołotę w święto ludowe. Przed synem wymyślała również na mnie, że nie umię się obchodzić z pannami, bom ją w rękę nie pocałował. Czy wolno tak postępować nauczycielce?

Franciszek Lechowski
koł. 6 Kalina — Opatów kielecki

Pożyczka dla dotkniętych klęską gradobicia

Z końcem czerwca br. nawiedziła Kolonię Mogiła ad Krasne pow. Złoczów straszna klęska gradobicia, które zniszczyło zupełnie plony. Udała się delegacja z memoriałem do starosty o udzielenie bezprocentowej pożyczki zwrotnej po 2 latach oraz o zapomogę w naturze, bo ludzie nie mają żyć z czego. Starosta oświadczył gotowość udzielenia bezwłocznie pożyczki, ale na 12 proc., zwrotnej po 3 miesiącach, zaś co do zapomogi oświadczył, ż o tym decyduje województwo, względnie ministerstwo.

„Czekaj tatka latka“, a tymczasem osadnicy znajdują się w obliczu głodu i nędzy.

Delegat

List otwarty do Ks. Jana Ligęzy w Szczucinie k. Tarnowa

Zapytuję księdza, na jakiej podstawie wprowadził przymus oddawania kartki przy spowiedzi, a tych co nie stosują się do nakazu. piętnuje z ambony, jak to stało się ze mną?

Konstytucja gwarantuje każdemu wolność sumienia, wolno się spowiadać w każdym kościele, nikt nie może zmusić do spowiedzi przed księdzem, do którego nie ma się zaufania, jak również do oddania kartki, bo spowiedź to jest rzecz sumienia — religia nasza nakazuje spowiedź, ale o kartkach nic nie wspomina. Równo należy traktować swych parafian i ja domagam się równouprawnienia w Kościńskim, Markowskim, Podgórnym i t. p.

Stanisław Maków w Borkach.

Prof. Cybichowski na emeryturze

Ministerstwo Oświaty **przeniosło w stan spoczynku profesora Uniwersytetu Warszawskiego dr. Cybichowskiego.** Prof. Cybichowski został przed kilku laty przeniesiony w stan nieczynny z **powodu konfliktu na tle opłat egzaminacyjnych.** Uczony wystąpił wówczas ze skargą do NTA., kwestionując decyzję Ministerstwa Oświaty o usunięcie go z katedry. NTA. uwzględnił skargę i **uchylił decyzję Ministerstwa.** Obecnie nastąpiło przeniesienie prof. Cybichowskiego na emeryturę.

Listy i zgromadzenia

Echa odebrania Krakowa
z rąk austriackich 31. X. 1918 r.

Zgodnie z zapowiedzią Agencji Agrarnej i dzienników odbyło się w Zielonkach pod Krakowem zebranie chłopów z Zielonek i okolicznych gromad, zwołane przez gen. Roję.

Ponieważ gen. Roja w całej swojej dotychczasowej akcji dąży do założenia, jak to sam powiada, towarzystwa chłopów uczestników oswobodzenia Krakowa, z pod zaboru austriackiego, chłopi przez usta prezesa Koła lud. w Zielonkach Bieńczyckiego, stanowczo się robocie tej przeciwstawili, stwierdzając, że mają dość wszelkich towarzystw, a w ramach swojego Stronnictwa Ludowego doskonale się zmieszczą z każdą pracą i wszystkimi poczynaniami. Dr. Wł. Zapałowicz p. o. sekr. pow. krakowskiego Str. Lud. z naciskiem podkreślił, że nie można zrozumieć, do czego gen. Roja dąży. Jeżeli bowiem chce zebrać pewne informacje z czasów 31. 10. 1918 r. od chłopów, to nikt mu tego za złe mieć nie może. Jeżeli natomiast robota jego zdąża do organizowania chłopów na innej płaszczyźnie, poza stronnictwem ludowym, to taka akcja nie może pokrywać się z interesem Państwa, który to interes Stronnictwo Ludowe stawia na czele swoich dążeń, a tym samym z interesem chłopów. Rozstrzelenie zaś wysiłków chłopa przez wyciąganie go poza Stronnictwo Ludowe i tworzenie sobie „klijentów" według dawnej stosowanej w Polsce metody „magnacko-szlacheckiej", doprowadza do tego, czego dziś w Polsce jesteśmy świadkami. Tego rodzaju robota musi budzić w Bieńczyckim i w chłopach duże wątpliwości i dlatego, jak oświadczają, na założenie przez p. Generała, towarzystwa się nie godzą i kategorycznie mu się przeciwstawiają.

Dramatycznym momentem zebrania było pełne temperamentne starcie się kap. Stawarza z gen. Roją. Chodziło o zasługi wojskowe w czasie odbierania Krakowa i okolicy w dniu 31. 10. 1918 r. z rąk austriackich, o pewne luki i nieścisłości w artykułach gen. Roji traktujących o tych czasach. Incydent ten jednak został załagodzony. Zebranie zakończyło się nie doprowadzając do zamieszczonego przez gen. Roję celu, na skutek stanowczej postawy zebranych chłopów.



Fragment z manewrów angielskich przy wybrze żach wschodnich. Oddział piechoty ląduje w nocy koło Portsmouth.

Poświęcenie domu oświatowo-ludowego
w Trzebosi

Z inicjatywy ludowców w Trzebosi, przy poparciu organizacji oświatowych, wybudowano w Trzebosi ładny dom, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę dnia 26 czerwca. Pogoda dopisała ładnie, więc na poświęcenie domu przybyło bardzo wiele ludzi z powiatu kolbuszowskiego, rzeszowskiego i łańcutskiego. Przybyłych gości witała muzyka ludowa, a po poświęceniu domu odbyło się przemówienie. Przemawiał i powitał organizacje ludowe, oświatowe, miejscowy dyr. szkoły były poseł Jan Bielok przewodniczący domu, który przedstawił historię domu, jego cele i zadania. Wezwał młodzież i starszych kobiety i dziewczęta, aby przychodziły do tej placówki oświatowej i nabierały wiedzy, tak potrzebnej dzisiejszej wsi. Następnie przemawiali przedstawiciele różnych organizacji, jak: p. Scherf, dr. Nickowski, p. Hippman z kolbuszowskiego, i p. Brydak i Grachal z ramienia TSL z Rzeszowa. Przemówienia zakończył miejscowy włościanin p. Lech, który imieniem miejscowej spółdzielni podziękował tak licznie zebranym za przybycie, oświadczając, że nowy dom, będzie służył także spółdzielczości. Po przemówieniach i twarciu domu nastąpiła zabawa, a dochód jej wynoszący prawie 70 złotych przeznaczono na pogorzelców, którym w maju spaliły się budynki, cały inwentarz martwy i żywność. W urządzeniu zabawy pomagała młodzież wiciowa.

Ludwik Cisek.

Poświęcenie sztandaru
w Olszynach pow. Brzesko

Dnia 26 czerwca br. Koło Str. Lud. w Olszynach pow. Brzesko obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybyły okoliczne koła z 16 sztandarami. Wzięły też udział Koła Młodz. Wiejskiej z okolicznych wiosek.

Wspaniały był widok, kiedy pochód 2000 na czele z 25 krakowiakami na koniach, muzyką i dziewczętami w strojach krakowskich ruszył do kościoła. Sztandar poświęcił miejscowy ks. proboszcz Marcin Florek przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie udał się pochód na obejście p. Hrapusty gdzie była ustawiona trybuna, nad którą widniał portret W., przybrany zielenią i sztandarami.

Zebranych witał Żabiński Jan, Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Zarządu gminnego Kół Str. Lud. p. Wojnickiego Stanisława. Przemawiali p. Regiec z Janowic Sikoń, Hochliński, Wójcikowa, w przerwach deklamowały Gołębiówna z Olszyn, Trylkówna, Dolasińska, śpiewało Koło Młodzieży z Olszyn. Imieniem młodzieży przemawiał p. Chmura, Machetówna z Lublinki; Zacharówna z Brzozowca.

Wkońcu nastąpiło wręczenie sztandaru przez zastępcę i sekretarza Zarz. Pow. p. Lechowicza chorążemu Żabińskiemu, który złożył przyrzeczenie, iż do śmierci będzie wierny sztandarowi i idei Str. Ludowego. Prezes Koła Leśniak w gorących i prostych słowach dziękował za wzięcie udziału w uroczystości. Po uroczystości zeszedł się Zarząd Koła i referenci, gdzie po pięknym przemówieniu p. Kwaśniaka złożono sumę 12 zł. 75 gr. na wdowy i sieroty po poległych w wypadkach sierpniowych. Wzywamy inne Koła, aby nas naśladowały w podobnych uroczystościach.

Jan Leśniak.
prezes Koła Str. Lud. w Olszynach.

Straszna katastrofa pożaru w Trzebosi

W dniu 18 maja br. wybuchł w Trzebosi pożar, który strawił 63 domy mieszkalne, a 105 ludzi pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia, bo pożar zniszczył wszystko co było wewnątrz domów, nic nie zdołano uratować.

Zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem kierownika szkoły w Trzebosi, Jana Bielaka, jednak komitet ma ciężkie zadanie, bo okolica biedna, nie może wiele pomóc— szkody wynoszą 150.000 zł., a tytułem odszkodowania nie dostanie się nawet jedną piątą strat. Wprawdzie Województwo umożliwiło dożywianie pogorzelców, ale odbudować się własnymi siłami nie są w stanie, dlatego pomoc społeczeństwa jest konieczna.

Powiat żywiecki pod sztandarem ludowym

Piękne chwile przeżywała dnia 19 czerwca br. Stryszawa, wielka ludna gromada wiejska, położona we wschodniej części powiatu żywieckiego. Koło Ludowe święciło swój sztandar. Tłumny udział w uroczystości wzięła ludność miejscowa i z okolicznych wsi i Kół. Dopisały poczty ludowe z Nowotarszczyzny, Makowskiego, Jordanowskiego, Wadowickiego. Na mównicy powiewało 8 sztandarów zielonych. Przemawiał pierwszy Franciszek Pietrusa, prezes miejscowego Koła, który zorganizował uroczystość wraz z miejscowymi działaczami ponad wszelkie oczekiwanie. Przemawiał dalej Prezes Zarządu Pow. Piotr Widuch, Józef Wendzel, sekretarz pow. Ludwik Kaczor, emkpt. St. Stanaszek z Makowszczyzny, Magdalena Turuta z Panic, z Nowotarskiego, Jan Rusin. Prezes Zarządu Pow. w Makowie, Rapacz Józef z Jordanowskiego, Józef Fortuna z Suchej. Przemówienia urozmaicały deklamacje miejscowej młodzieży męskiej i Sularzównej ze Skawicy. Zgromadzenie zakończono hymnem państwowym i ludowym.

W powiecie żywieckim powstały nowe Koła Ludowe w Ciściu i Tresnej. Lud garnie się coraz więcej pod zielone sztandary. Jak wielkie jest zrozumienie idei ludowej, świadczą wybory do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, gdzie na listę ludową do Zarządu padło bez mała 100 proc. głosów.

W najbliższej przyszłości, bo 7 sierpnia br. Koła Ludowe w Szarem i okolicy zamierzają obchodzić pamiętną rocznicę odparcia najazdu szwedzkiego i obrony wracającego do kraju króla wygnańca, Jana Kazimierza. To już był czysto chłopski czyn. Szczegóły zostaną podane później. Obecnie zaprasza się wszystkie Koła i Ludowców tak z powiatu jak z sąsidnich miejscowości. Przy tej okazji zostanie poświęcony sztandar Koła Ludowego w Szarem. Uroczystość ma się odbyć w Milówce.

Myślenickie staje do raportu

Tegoroczne Święto Ludowe w Myślenicach, wypadło nader okazale i uroczyście. Już o godzinie 7-ej rano ze wszytkich stron powiatu nadciągać poczęli, ci, co „żywią i bronią".

Na placu Lubomirskich, jako miejscu zbiórki pierwsi zjawili się ze sztandarami i orkiestrą Pcimianie, z sędziwym prezesem Roglem na czele, za nimi wychowankowie znanego bojownika ludowego śp. Tomasza Nowaka z Surejawia, również ze sztandarem i orkiestrą, a dalej; blisko tysięczny zastęp z Poręby i Trzemeśni prowadzi stary Klemensiewicz. Tłumy z minuty na mintę gęstnieją....

O 9-tej wjeżdża na plac banderia konna z Drogini i Jasiennicy pod komendą Bartka Stopki i Wojtka Suchły.

Już idą pod swoje sztandary gromady: Jawornik, Rudnik, Zakliczyn z Suderem, Raniechowice z Obidowiczem, Borzęta z Suryłą na czele.

Zdążają już chłopi z Gdowa i okolicy, z Bilczyc, Kunic, Glichowa, Węglówki, Wiśniowej, Wierzbanowej, Kurnatki, ze sztandarami i orkiestrami.

Gdzieś z oddali z szumem Raby, z gór słychać zdążających górali z Trzebini, Lubnia i Stróży ze śpiewem.

„A kiedy wybije godzina powstania!..."

Godz. 11. Nadchodzi chwila wymarszu do kościoła. Prez. Zarządu Pow. Fr. Syrek daje znak. Masy ruszają. Sztandar za sztandarem, orkiestra za orkiestrą, gromada za gromadą,

Po mszy św. okolicznościowe kazanie.

„Wytrwajcie przy waszych sztandarach, bo one są symbolem prawdy, którą umiłował Bóg... bo sztandary te są i będą synonimem walki z wrogiem wiary z komunizmem", mówił kaznodzieja.-

Defilada.

Po nabożeństwie pochód rusza z Rynku ul. Stradomską na Zarabie, na wiec. Niezliczone tłumy mieszczan wiwatują wzdłuż trasy pochodu na cześć swoich braci ze wsi. Na czele pochodu idzie grupa dziewcząt Myślenickich, w barwnych strojach ludowych. Dalej za nimi grupa wybitnych działaczy ludowych z powiatu z prez. Syrkiem na czele, a dalej morze głów, las sztandarów, zapełniających trasę pochodu na przestrzeni 3 km.

Wiec na Zarabiu.

Na trybunie otoczonej pocztami sztandarowymi zajęli miejsca wybrani uprzednio przez aklamację najwybitniejsi działacze S. L. z terenu z sędziwym Tomaszem Piątkiem z Sułkowic na czele. Przewodniczy Karcz, sekretarzuje Franciszek Słopnicki z Sieprawia. Referaty wygłosili: Franciszek Syrek, red. Tadeusz Pilc delegat O.K.R., P.P.S. z Krakowa, Franciszek Słopnicki. Nadto przemawiali: Walery Obidowicz, Karcz, Rapacz, Kursa, Klemensiewiec i Nowak Jan.

Rezolucję nowosielecką przyjęto burzą oklasków. Na zakończenie wiecu odśpiewano „Gdy naród do boju".

Wieczorem przy dźwiękach połączonych orkiestr odbyła się zabawa ludowa, podczas której dziewczęta z Trzemeśni i Poręby z Józką Kasprzycką na czele, wykonały kilka charakterystycznych tańców ludowych.

Franciszek Stopnicki

Rosja w oczach komunisty

Rzeczywistość, czy koszmarny wymysł fantazji

Nazwisko **Wiktora Serge'a** nie jest obce czytelnikom gazet. Jego sprawa była głośna parę lat temu, kiedy w liście otwartym, ogłoszonym w jednym z miesięczników belgijskich, zaatakował w sposób patetyczny, a zarazem niezwykle ostry system, panujący w Rosji Sowieckiej, odsłaniając rąbek zasłony, przykrywającej krainę terroru, nędzy i wyzysku.

Serge jest ideowym komunistą. Był zecerem, ale pociągnęła go literatura i wkrótce stał się znanym w Rosji Sowieckiej pisarzem i gorącym propagatorem komunizmu. Dzięki temu został członkiem Kominternu, ale jako ideowiec naraził się Stalinowi, który wtrącił go do więzienia, po oskarżeniu go o „trockizm". Byłby podzielił los wielu innych, gdyby nie interwencja Barbusse'a i Romain Rollanda, dzięki której Stalin wypuścił go z więzienia. Serge osiadł w Belgii i odtąd, nie przestając być komunistą, zwalcza całym swoim talentem i całą siłą swego pióra i temperamentu „stalinizm" i potworność systemu sowieckiego.

Jednym z środków tej walki jest jego ostatnia książka p. t. **„Destin d'une revolution"**, która ukazała się w przekładzie polskim J. Baykowskiego p. t. **„Losy pewnej rewolucji'** (Warszawa 1938). **Książka ta jest dokumentem, którego nie można odeprzeć, dziełem człowieka, który zna doskonale stosunki, panujące w Rosji Sowieckiej i który umie je przedstawić.** To też jest to książka wyjątkowo ciekawa i pożyteczna, przynosząca przede wszystkim wiele danych faktycznych.

Jakie są zarobki?

Weźmy najpierw kilka tych danych, co do płac. Zarobki miesięczne przedstawiają się średnio mniej więcej następująco: robotnik niewykwalifikowany 150 — 200 rubli, robotnik wykwalifikowany 250 — 400 rb. (cieszmy się, bo nawet w tym dziale u nas jest lepiej). Na prowincji zarobki kobiece wahają się od 70 — 90 rb. W stolicach wybitni fachowcy osiągają pensję, dochodzącą 10 tys. rb. miesięcznie. Na wyższych stanowiskach w ogóle nie można mówić o jakichś jednolitych stawkach. Dyrektorzy kumulują zwykle kilka zajęć, a poza tym wypłacają sobie miesięczne i roczne tantiemy.

Cyfry te jednak niewiele by mówiły, gdybyśmy nie wiedzieli, jaka jest ich siła kupna. Oto dla orientacji kilka przykładów. Kilogram chleba kosztuje 1 rb., masła 14 — 18 rb., mięsa od 6 — 12 rb., płaszcz 100 — 500 rb., obuwie 80 — 150 rb., garnitur bawełniany 200 rb., wełniany 600 — 1000 rb., Z tych kilku przykładów możemy wyrobić sobie obraz, co może sobie kupić ów pracownik sowiecki. W sumie tworzy to poziom życia **niższy od przedwojennego w Rosji, a znacznie niższy od skali życia większości robotników na Zachodzie.**

Z niską płacą łączą się w dodatku fatalne warunki pracy. Formalną plagą są „dobrowolne", bezpłatne przepracowania dniówek na rozmaite doraźne potrzeby, to na „kromki chleba", to na armię, to na szkołę, to na lotnictwo itd. Dalej „stachanowszczyzna", której głównym celem było **zwiększenie norm produkcji bez odpowiedniej podwyżki płac.** Ta „stachanowszczyzna", którą Rosja Sowiecka tak głośno propagowała wszędzie, jako samorzutną inicjatywę rwących się do pracy robotników, w rzeczywistości była **planową akcją, uzgodnioną z władzami kierowniczymi,** a Stachanow był tu tylko narzędziem wykonawczym.

Istnieje przecież w Sowietach pewna liczba ludzi, którym się dobrze powodzi. Ci uprzywilejowani, to członkowie rządu, partii syndykatów, personel kierowniczy placówek przemysłowych, fachowcy itp. Wszystko to jednak stanowi **nieznaczną garstkę w porównaniu z ogromnymi masami ludności,** jakieś 10 — 15 proc. To jest ostoja reżimu. Reszta, t. zn. 85 — 88 proc. **bytuje w warunkach pierwotnych, w ucisku, niedostatku i nędzy. Jeśli kto korzysta z dobrobytu, czyni to nieprawnie, a tym samym żyje w ciągłej niepewności.**

G. P. U. — postrach ludzkości

Ale ta ciągła niepewność jest zresztą w ogóle cechą życia sowieckiego. **Wszechwładne G. P. U. ma wszędzie swoich agentów.** Nigdy nie wiadomo, gdzie czyhać może na człowieka zasadzka, z każdym powiedzeniem trzeba się liczyć, bo może być ono podchwycone przez wrogów i wykorzystane do upozorowania ciężkich represji. Lęk, w jakim żyją ci, którzy dzierżą władzę, lęk przed buntem, który aż dziw, że dotąd się nie odezwał silniej, doprowadza do absurdalnych zarządzeń, których nonsensowność łączy się z okrucieństwem i manią prześladowczą.

Oto kilka przykładów, jak je podaje Serge. Robotnik, który chce nabyć portrety dla czytelni przedsiębiorstwa, nie chce kupić portretu Stalina i żartując, mówi: **„Mam tych twarzy aż za dużo, proszę mi dać coś innego".** Co mu się za to stanie? Można by pomyśleć, że w najgorszym razie, skoro już żyje w państwie totalnym, utrzymywanym terrorem, może dostanie jakieś upomnienie, no, powiedzmy parę dni aresztu. Nie, nic podobnego! **Za to czeka go kara 6 lat internowania.**

Inny wypadek. Dwie pary jadą samochodem. Mówiąc popularnie, „kicha nawaliła". Jeden z mężczyzn powiada: **„Bomba pod siedzeniem Stalina nie narobiłaby więcej hałasu".** Później, kiedy pary te się pokłóciły, wywleczono tę historię. **„Winnych" skazano na 5 lat internowania.** Denuncjowanie zaś jest obowiązkowe. Jeżeli ktoś nie zadenuncjuje drugiego, od którego słyszał coś „niepraworządnego", temu grozi kara kilkuletniego więzienia.

Warunki więzienne są wręcz potworne. Zdarza się, że ciasne pomieszczenia są do tego stopnia przepełnione, że **aresztanci mogą spać jedynie za zmianę.** Spędzają dzień, stojąc lub siedząc w kucki w brudzie, chłodzie i wilgoci. A gdy człowiek raz się dostanie w sidła G. P. U., **może być pewny, że się z nich nie wydostanie prędzej, niż po 10 latach.**

Oprócz właściwych więzień stoją jeszcze do dyspozycji obozy koncentracyjne. Rygor ich jest bardzo znamienny. Zaczyna się od wzorowych urządzeń i półwolności, a kończy na najgorszych warunkach, upodleniu fizycznym, torturach, sadystycznie stosowanych. Co rok pewna liczba komendantów obozów zostaje rozstrzelana za bestialskie zachowanie się w stosunku do internowanych. Zresztą jest to normalne zjawisko, powtarzające się we wszystkich obozach koncentracyjnych, których warunki sprzyjają **do obudzenia bestii w człowieku** i wyładowania zwierzęcych instynktów na bezbronnych więźniach.

Oto smutna statystyka aresztowań, która sama mówi za siebie: początek roku 1928 — 3 do 4 tys.; październik 1929 — około 1000 aresztowań w wielkich ośrodkach; styczeń 1930 — 300 aresztowań w samej Moskwie; maj 1930 — 400 do 500 aresztowań w Moskie itd. Wszyscy ci ludzie nie popełnili innego przestępstwa, oprócz wypowiadania swych poglądów i żądania prawa krytyki w swej partii. Statystyka ta bowiem nie obejmuje wszystkich aresztowań, ale **tylko w szeregach partyjnych,** a więc wśród przyjaciół politycznych. Ostatnich wielkich procesów i wyroków nie trzeba przypominać.

Krwawy bożek na Kremlu

Wszystkie zaś te masowe aresztowania i egzekucje odbywają się dokoła kultu Stalina, który **niby krwawy bożek góruje nad całością życia sowieckiego i wymaga coraz to nowych ofiar.** Jego osoba, jak Hitlera w Niemczech, a Mussoliniego we Włoszech, wszędzie jest na pierwszym miejscu, wszędzie się widzi jej podobizny, wszędzie się słyszy o „genialnym wodzu", „ojcu ojczyzny", „wodzu proletariatu światowego", „największym człowieku wszystkich czasów..." Dwa zwalczające się systemy: faszyzm i komunizm, **jakże bardzo są podobne do siebie!** Nie ma ani jednego artykułu, dziennika, przeglądu, który by nie zaczynał się i nie kończył cytatami słów Stalina. Adresy hołdownicze są na porządku dziennym, w rodzaju tego np.: „Twoja wielka miłość ogrzewa nas i daje nam natchnienie... Natchnieni przez ciebie, nasz, mądry mistrzu, przyrzekamy ci zwiększyć liczbę szturmowców i stachanowców". Jest to adres hołdowniczy górników.

Kult Stalina dochodzi do bałwochwalczej czci. Przypisują mu nawet... stworzenie świata, jak świadczy o tym następujący wiersz:

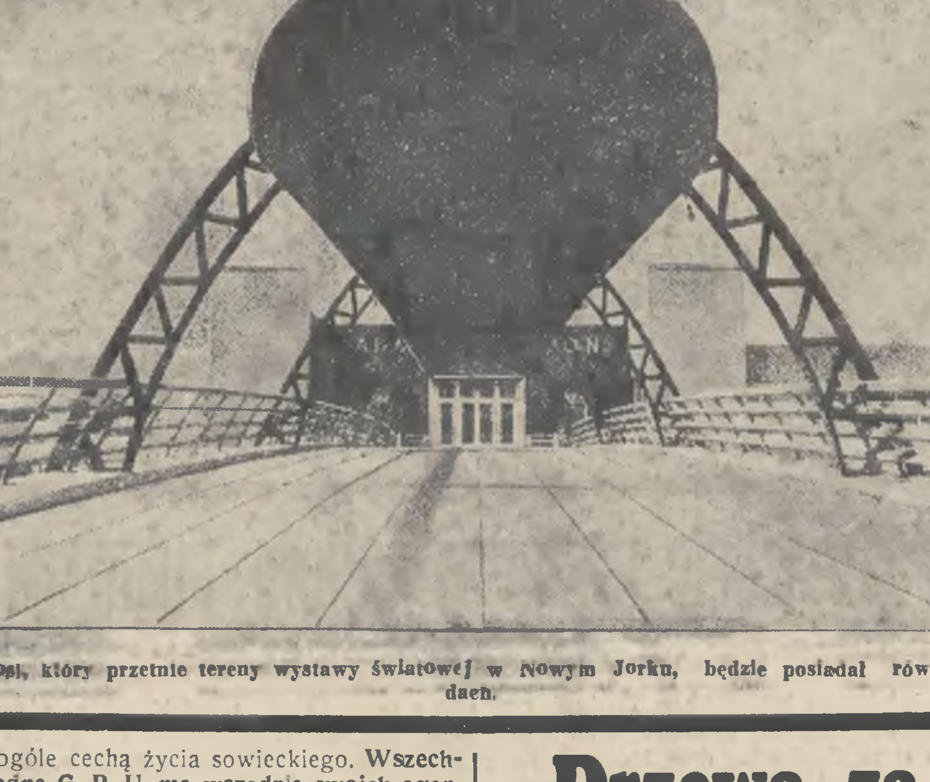
„O wielki Stalinie, Wodzu ludów,
Ty, który powołałeś do życia człowieka,
Ty, który zapłodniłeś ziemię,
Ty, który odmładzasz stulecia,
Ty, który rozkazujesz wiośnie kwitnąć,
Ty, światło mojej wiosny,
Słońce odbite w milionach serc..."

Taki jest pokarm duchowy 170-milionowego narodu.

Ten bałwochwalczy kult Stalina **ma zastąpić potrzeby religijne ludności.** Życie religijne jest zdławione, ale nie wygasłe. Burzy się wprawdzie cerkwie „na żądanie" ludności, ale wiadomo, jak to „żądanie" wygląda. Zakłada się towarzystwa ateistów, ale ich członkowie istnieją tylko na papierze.

Kto zdobędzie zaufanie ludności, ten zobaczy, że obchodzi ona wszystkie święta. Mimo wszystko znajdzie się jakaś mała cerkiewka, opuszczona i w ukryciu, do której **ludzie schodzą się nieraz z odległości 50 km.** Na Wielkanoc jest ona **przepełniona ponad brzegi;** niejeden zaciekły komunista bierze w niej ślub. Religijnym zaś być jest niebezpiecznie w Rosji Sowieckiej. Mistycy są uznani za kontrrewolucjonistów, internowani, zsyłani.

W ogóle niebezpiecznie jest żyć w Rosji Sowieckiej... **A. Gr.**



Most, który przetnie tereny wystawy światowej w Nowym Jorku, będzie posiadał również dach.



Kadeci marynarki angielskiej urządzili w Eastny „paradę ołowianych żołnierzy" z okazji święta swej szkoły.

Drzewa za 200 milionów

wywiozła Polska w r. 1937

Jak podaje „Polska Gospodarcza" międzynarodowe obroty drzewem w 1937 r. wykazały w sumie kilkunastoprocentowy wzrost. Szczególnie zwiększyły się obroty podkładami kolejowymi oraz papierówką. W światowym obrocie drzewnym przeszło połowę stanowią materiały tarte, z których około 90 proc. — to materiały iglaste. W międzynarodowych obrotach materiałami tartymi iglastymi **Polska zajmuje 6-te miejsce z udziałem blisko 324 tys. standartów,** na ogólną kwotę ponad 5.684 tys. standartów. Liczby większe niż Polska reprezentują (w tys. standartów): Finlandia około 1.001, Kanada — 998, Z. S. R. R. — 923, Szwecja — 876, Stany Zjedn. — 533.

Wywóz drewna i wyrobów drzewnych według danych G. U. S., wyniósł w 1937 r. 1,7 miln. ton **wartości 203 miln. zł.,** wykazując wzrost w stosunku do 1936 r.: wagowo o 17,8 tys. ton, t. j. 1 proc. i **wartościowo — o 36,9 miln. zł., t. j. 22 proc.** Eksport artykułów drzewnych stanowił w 1937 r. około 17 proc. całego eksportu Polski.

Nowe prowokacje hitlerowców

gdańskich

Jak podaje prasa warszawska, na koszarach policji gdańskiej wywieszono **wojskową** flagę Rzeszy Niemieckiej. Jest to nowe naruszenie obowiązujących traktatów, gdyż Wolne Miasto Gdańsk nie posiada **żadnych** uprawnień wojskowych. Bezpieczeństwo Gdańska gwarantuje armia **polska,** która na wezwanie Ligi Narodów **może wkroczyć do Gdańska.** Jeżeli zaś kto, to Niemcy nie mają **żadnych** uprawnień w Gdańsku a władzom gdańskim **nie wolno** się posługiwać oznakami państwowymi Trzeciej Rzeszy.

Warto dodać, że partia hitlerowska w Gdańsku urządza zbrojne ćwiczenia wojskowe i w ogóle współpracuje z armią niemiecką. Społeczeństwo polskie oczekuje, że Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku, minister Chodacki złoży protest, który będzie dotyczył nie tylko wywieszenia wojskowej flagi niemieckiej na koszarach policji, ale również **całości zbrojnej, prowadzonej przez partię hitlerowską.**

Nawet w razie głodu

Włochy nie udadzą się o pomoc do demokracyj

Mussolini **wygłosił na terenach dawniejszych bagien pontyjskich wielką mowę polityczną,** w której poruszył wyniki tegorocznych żniw włoskich. Oświadczył on m. inn., że przewidywania frontu przeciwników faszystowskiej Italii, jakoby we Włoszech z powodu niekorzystnych żniw miał zapanować głód oraz brak zboża **nie ziściły się.** Wrogowie Włoch faszystowskich liczyli na głód oraz nieurodzaj. Mussolini może jednak zapewnić, że tegoroczne żniwa są lepsze od zeszłorocznych, a pod względem jakościowym **nie wiele się różnią od zeszłorocznych żniw.** W końcu Mussolini oświadczył, że Włochy faszystowskie spokojnie patrzeć mogą w przyszłość, a choćby nawet zabrakło we Włoszech chleba i zboża, to Włochy dzisiejsze **nie udałyby się po pomoc do wielkich demokracji świata.**

— Brat gubernatora Rzymu Mario Colonna, dokonując lotu ćwiczebnego na samolocie turystycznym, zwalił się wraz z aparatem z wysokości 700 metrów do Tybru i poniósł śmierć na miejscu wraz z towarzyszącym mu instruktorem lotniczym.

Co piszą inni?

Wagony i parkany

„Nowa Rzeczpospolita“ opisuje, w jaki sposób wysłano z Warszawy 300 dzieci nad morze.

„Gdy dzieci przybyły na dworzec okazało się, że dyrekcja PKP przygotowała dla nich wagony bydlęce, przeznaczone do transportowania zwierząt, w których prowizorycznie ustawiono ławki. Do takiego wagonu, a raczej ciemnego wozu o dwóch maleńkich zakratowanych okienkach, który nie ma ani koniecznej ubikacji, ani połączenia z innymi wagonami, wtłoczono 100 dzieci z ich — bagażem przeznaczonym na całomiesięczny pobyt nad morzem.

Trzy czwarte dzieci musiało stać, w niemożliwym ścisku, pościel, paczki z jedzeniem, tłomoczki walały się po brudnej ziemi: rodzice którzy przybyli na dworzec, z rozpaczą myśleli o 12-to godzinnej podróży swych dzieci, w tak straszliwych warunkach.

Urzędnik PKP, do którego zwrócono się, twierdził, że „taki przydział“ dostał z ministerstwa komunikacji i nic poradzić nie może.“

Dziennik warszawski oburza się na tego, kto wymyślił ten „przydział“. Czy to jednak nie będzie się powtarzać? Przecież pułkownicy w P. K. P. tak gospodarują, że liczba wagonów osobowych poważnie zmalała. Są salonki, są „Pyramy“, są kolejki linowe, ale wagonów osobowych jest mniej.

Piszemy o naszych kolejach od dłuższego czasu. Gdybyśmy mieli parlament taki, jak w Anglii, lub choćby Czechosłowacji, już by tam działała komisja śledcza, już by się domagano sądu i kary na winowajców. U nas cicho i spokojnie. Cała uwaga zwrócona na... malowanie parkanów.

Spotyka się to z krytyką nawet w prasie sanacyjnej. „Dziennik Poznański“ przypomina, jak to za starostą olkuskim, usuniętym z powodu płotów, ujęła się cała ludność.

„Okazało się bowiem, że zwolniono starostę, który był świetnym gospodarzem powiatu, rozsądnym przewodnikiem jego prac społecznych a wreszcie rozumiał rozmiar klęski powodzi oraz gradobicia i nie chciał dręczyć zbiedniałej ludności... gwałtownymi remontami płotów. Inny starosta jednego z większych miast otrzymał krzyż zasługi za dzielność w przywracaniu porządków. Co się okazało? Okazało się, że ten starosta jest nielubiany, nieprzystępny, że odgrodził się od społeczeństwa murem urzędowej surowości i podpisywał tylko mandaty karne. Dziś na zjazdach starostów będzie krzewił pogląd, że dobre urzędowanie polega na bezwzględności.“

Miasto Łódź musiało wydać jakieś 5 mil. zł. na remont kamienic i parkanów. Według Małego Rocznika Statystycznego przyrost naturalny w Łodzi w r. 1937 wynosił minus 0,6 pro mille. To znaczy, że zamiast przyrostu, był spadek. Prawdopodobnie z powodu wielkiej liczby zgonów niemowląt. Na 100 urodzeń żywych przypadało 19 zgonów niemowląt. Cyfra najwyższa, jakiej nie wykazuje żadne większe miasto polskie. Otóż można było, jak pisaliśmy przedwczoraj, za te kilka milionów zbudować nową fabrykę. Ale można też byłoby dać pieniądze na opiekę społeczną, na mleko dla matek, na dożywianie dzieci, co zresztą gen. Składkowski też ma na uwadze.

Powstały nowe płoty i parkany. Szkoda, że nie wymalowano na nich rumianych, uśmiechniętych twarzyczek dziecięcych. Wtedyby już nikt nie uwierzył, że za tymi parkanami są blade, suchotnicze dzieci. Każdyby powiedział, że ta Łódź—to raj. A Potemkin na drugim świecie klaskałby z zadowolenia.

Projekt przekształcenia Ozonu

Obfitująca w pieniądze, ale nie w zwolenników partyjka sanacyjna jest znów na rozdrożu. Może przyjdzie nowy, trzeci „Führer“, ale już się w Ozonie rozumie, że to nie wystarczy. Mówi się o reorganizacji. Z oryginalnym projektem wystąpił p. Lenkiewicz-Ipohorski w „Czerwonej Róży“. Sądzi on mianowicie, że Ozon powinien kontynuować swe prace niejako na dwóch kondygnacjach.

„Na kondygnacji dolnej byłby on czymś w rodzaju normalnego stronnictwa politycznego, przyjmującego do swoich szeregów jednostki fizyczne. Na kondygnacji wyższej byłby on czymś w rodzaju komisji porozumiewawczej, skupiającej — dla celów szczególnych — jednostki wyższego rzędu — stronnictwa i grupy.“

Dalej autor notuje pogląd, że przy wyborach samorządowych zarówno „Ozon Nr. 1“ (ta dolna kondygnacja), jak Stronn. Narodowe, O. N. R. i inne grupy mogłyby utworzyć Narodowy Blok Wyborczy. Musiałoby jednak dojść do legalizacji b. O. N. R., a mianowicie grupy „ABC“, a nie grupy „Falangi“, bo ta ostatnia jest grupą rewolucyjną i dąży do hitlerowskiego państwa totalnego.

„To, że ten właśnie ruch polityczny cieszy się dzisiaj szczególną miłością pewnych grup poselskich, które w swoim czasie entuzjazmowały się konstytucją, płk. Sławkiem i „ideologią państwową“ — jest jednym z paradoksów, świadczących smutno o poziomie naszej kultury politycznej.“

„Czerwona Róża“ jest, jak wiadomo, organem t. zw. narodowych piłsudczyków. Jej redaktorowie dostrzegają różne drobniejsze zjawiska, ale jakoś nie dostrzegają najważniejszego, tego mianowicie, że naród chce likwidacji sanacji i wobec wszelkich sztuczek, zmierzających do przedłużenia jej życia, zachowa ostrożność i nieufność.

P. Sławek a „folksfront“

Gdy „Słowo" wileńskie wychwala p. Sławka, widząc w nim pogromcę „folksfrontu", masonerii i Bóg wie, czego jeszcze, to „ABC" wręcz przeciwnie przewiduje, że rządy p. Sławka byłyby otwarciem drogi dla „folksfrontu".

„Nie dlatego, by marsz. Sławek był sam zwolennikiem folksfrontu, aczkolwiek trzeba powiedzieć, że jest wychowankiem doktryny marksistowskiej, na której opiera się ideologia folksfrontu, aczkolwiek jest najzaciętszym przeciwnikiem idei narodowej, tak ostro i bezwzględnie zwalczanej przez folksfront.

Ale jeśli mówimy, że marsz. Sławek otwiera drogę folksfrontowi w Polsce, to nie tylko dlatego. Marsz. Sławek reprezentuje pogląd, że w Polsce panować winna dyktatura, ale nawet nie dyktatura jakiejś określonej ideologii, tylko dyktatura bezduszna, dyktatura mechaniczna. Marsz. Sławek jest przeciwnikiem organizowania społeczeństwa polskiego, przeciwnie, uważa za konieczne jeszcze dalsze jego rozproszkowanie. Marsz. Sławek nie wierzy w społeczeństwo, uważając, że jedyną metodą rządzenia, jest trzymanie społeczeństwa „za twarz.“

Napaść na księdza

W niedzielę, 3 bm., gdy ks. Tadeusz Puder, rektor kościoła św. Jacka w Warszawie, zbliżał się w komży i w infule do ambony podczas sumy, by wygłosić kazanie, jakiś osobnik dopadł z tyłu księdza i dwukrotnie uderzył go z okrzykiem: „To jest żyd!"

Zgromadzeni w świątyni wierni rzucili się w obronie księdza, wyprowadzili napastnika z kościoła i dotkliwie go poturbowali. Przybyła policja odprowadziła do komisariatu napastnika, którym się okazał niejaki Rafał Michalski, szewc, zamieszkały przy ul. Piwnej. Stan poturbowanego napastnika utrudnia dalsze śledztwo.

„Kur. Polski“ podaje życiorys ks. Pudra i szereg informacyj o jego rodzinie.

„Ks. Puder rodowity Warszawianin, choć młody wiekiem (ukończył zaledwie 30 lat), posiada wysokie wykształcenie i zdołał już wiele zdziałać w swojej służbie kapłańskiej.

Po ukończeniu seminarium duchownego w Warszawie i wydziału teologii św. na uniwersytecie J. P. ks. Puder wyjechał jako stypendysta do Instytutu Nauk Biblijnych w Rzymie. Po dwóch latach wrócił do Warszawy z tytułem licencjata Nauk Biblijnych.

Zaznaczyć tu warto, że w Warszawie jest w ogóle pięciu księży, którzy ukończyli Instytut Nauk Biblijnych w Rzymie.“

Niemcy a Śląsk zaolzański

Korespondent „Kur. Porannego", p. Stachórski, opisując walkę ze szkolnictwem polskim na Śląsku Zaolzańskim zauważa:

„Mówiąc o „metodach“ agitacyjnych nie można przemilczeć akcji, którą rozwinęli również Niemcy. Zaczęli oni mianowicie puszczać pantoflową pocztą ulotki, że w najbliższym czasie Śląsk Zaolzański zostanie zabrany przez... Hitlera. W związku z tym, oni tj. Niemcy, radzą wszystkim, by dla przyszłości swych dzieci oddali je do szkół niemieckich. Nie należy wyjaśniać, że w atmosferze ogólnego podenerwowania agitacja tego rodzaju gwarantowała pewne wyniki.“

Z pewnością Niemcy na Śląsku Zaolzańskim głosili to z całym przekonaniem. Śląsk Opawski i Śląsk Zaolzański, to skrawki wielkiego Śląska, które, zdaniem imperialistów germańskich, Fryderyk II niepotrzebnie zostawił Austrii. No, ale w planach narodowych socjalistów leży naprawienie tego „błędu".

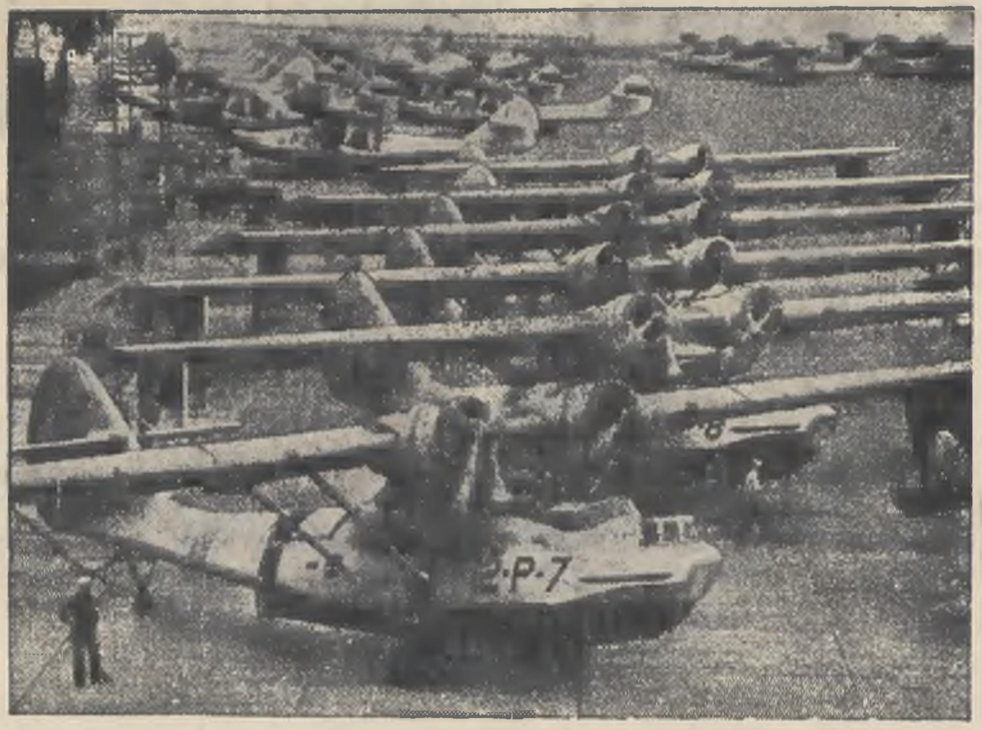
Wróżby Knickerbockera

Nie jest bynajmniej jasnowidzącym ów „król reporterów“, jak nazywają amerykańskiego dziennikarza Knickerbockera. Mylił się nieraz, na przykład w swych przepowiedniach co do Sowietów. Ale niewątpliwie jest to bystry i dobrze poinformowany reporter, to też warto przeczytać, co pisał 1 lipca w paryskim „Oeuvre“. A pisał w tym poczytnym dzienniku tak:

„...Znajdujemy się w przededniu przyłączenia Gdańska do Niemiec, przyłączenia, w którym „Fuehrer“ widzi rewanż za klęskę, jaką poniósł w sprawie Czechosłowacji. W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że próba taka mogła by wkrótce być podjęta i zapewniają, że ze wszystkich konfliktów, jakie sprowokować mogłaby ekspansja Niemiec, zajęcia Gdańska jest dla nich najmniej niebezpieczne...

„Co umacnia tę opinię, to przede wszystkim izolacja, w jakiej znajduje się Polska, której interesy zostały by najbardziej pogwałcone przez przyłączenie Gdańska do Niemiec“.

Dalej Knickerbocker omawia politykę p. Becka i jej wpływ na temperaturę uczuć narodu francuskiego wobec Polski.



48 amerykańskich hydroplanów bombardowych wystartowało onegdaj do lotu z San Diego (Kalifornia) do Seattle w stanie Waszyngton. Długość trasy wynosiła 1.200 mil angielskich. Lot ten udał się w zupełności.

Jak Niemcy przygotowywali
wkroczenie do Czechosłowacji

Organ socjalistów niemieckich, wychodzący w Paryżu **„Neuer Vorwaerts"** w związku z minionym w międzyczasie naprężeniem w stosunkach niemiecko-czechosłowackich donosi m. in. co następuje:

W ciągu maja i czerwca br. odbywały się na **całym terenie południowej Rzeszy olbrzymie transporty wojskowe. Z Hannoveru, Hamburga i Bremy** przewieziono **liczne pułki do miejscowości przygranicznych w dolinie dolnej Łaby,** a w połowie czerwca okolice **Naumburga** zamieniły się w jeden **wielki obóz wojenny.** W czasie kilkutygodniowego postoju tych pułków urządzono wielkie **ćwiczenia wojskowe,** (których jednak poprzednio nie zapowiadano), w których z obowiązku brali **również udział członkowie straży kolejowych i pocztowych** z miejscowości, graniczących z Czechosłowacją.

Poza tym donosi „Neuer Vorwaerts“, że od dnia 16 maja br. znajdowały się na znanym placu ćwiczeń **Neuhammer** w stałym pogotowiu alarmowym:

1) Dwa bataliony pułku saperów nr. 5 **(2.000 ludzi).**

2) Batalion minomiotaczy nr. 3 z ciężką i średnią bronią **(około 1.000 ludzi).**

3) Oddział 15 Dywizji Pancernej z ciężkimi czołgami.

4) Batalion 30 pułku piechoty z ciężkimi kar. maszyn. i pistoletami maszynowymi **(około 2.000 ludzi).**

5) Dwa bataliony 58 pułku piechoty z ciężkimi karabinami maszynowymi **(ok. 2.000 ludzi).**

6) Dwa bataliony 108 pułku piechoty z c. k. m. **(2.000 ludzi).**

7) Batalion 84 pułku piechoty z lekkimi kar. masz. **(1.000 ludzi).**

8) Cały 18 pułk artylerii ciężkiej z haubicami i baterią przeciwlotniczą.

9) Cały 40 pułk artylerii ciężkiej.

Poza tym ściągnięto na plac ćwiczeń w **Neuhammer** oraz do miejscowości **Loos, Tschiebsdorf i Lorenzdorf** następujące **narodowo-socjalistyczne organizacje bojowe:**

1) Oddziały SS. nr. 154 **z Bolesławia** (Bunzlau), nr. 11 z **Wrocławia** i nr. 103 **z Budziszyna** (Bautzen) — razem około **3 tys. ludzi.**

2) Oddział SS. „Trupia głowia“ nr. 3 z **Weimaru (500 ludzi).**

3) Zmotoryzowane oddziały SS. nr. 1 oraz 11 z **Wrocławia** i 106 oraz 107 z **Lipska (około 500 ludzi).**

4) Górski oddział SS. 15 oraz 16 z **Drezna (500 ludzi).**

Organ socjalistyczny zaznacza, że wszystkie oddziały SS. posiadały **kompletny ekwipunek bojowy, ciężkie karabiny maszynowe, lekkie czołgi oraz minomiotacze.**

Wreszcie sprowadzono również z Weimaru na plac ćwiczeń **eskadry lotnicze, składające się z 81 maszyn bojowych** (Messerschmidt i Heinkel).

Podczas dwumiesięcznego pobytu wspomnianych wyżej formacyj wojskowych narodowo-socjalistycznych **wszyscy oficerowie i podoficerowie brali obowiązkowo udział w kursach języka czeskiego** oraz zaznajamiali się **szczegółowo z topografią Czechosłowacji.**

Wobec zdecydowanej postawy mocarstw zachodnich — Niemcy, jak wiadomo, wycofały z końcem czerwca swe oddziały z pogranicza, odsyłając je do swych garnizonów.

Skazanie szwagra
b. dyr. Michalskiego

Sąd Apelacyjny wydał wyrok w głośnym procesie b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Krzemieńcu, **Stankowskiego,** szwagra b. dyrektora departamentu Michalskiego, **skazanego na 8 lat więzienia.** Stankowski za nadużycie władzy i przywłaszczenie skazany został na **4 lata i 6 miesięcy więzienia.**

Umarł syn Drzymały

(w) **W Misinie, w powiecie śremskim,** zmarł i został tam pochowany 51-letni **Jan Drzymała,** syn nieustraszonego bojownika o polskość w czasach zaborczych.

Na pogrzeb przybyła matka zmarłego, **Józefa Drzymałowa,** oraz jego brat Marcin.

Doły legionowe przeciw Ozonowi

Kraków, Lwów i Śląsk w opozycji

Wrzenie wśród t. zw. „dołów legionowych“, niezadowolonych z polityki „góry“ datuje się już od dawna, od pewnego czasu jednak przybrało formy szczególnie ostre, z powodu Ozonu. Komenda główna Związku Legionistów wydała rozkaz, aby poszczególne okręgi Związku wstąpiły do lokalnych organizacyj ozonowych. O ile „góra“ ustosunkowała się natychmiast pozytywnie do tego rozkazu, o tyle „doły legionowe“ zajęły **stanowisko wyczekujące lub wręcz opozycyjne.** Okręgi **lwowski, krakowski i śląski** Związku Leg. **odmówiły wręcz wstąpienia do Ozonu,** nie chcąc brać odpowiedzialności za jego politykę.

Ta postawa mas legionowych (Związek Legionistów po przeprowadzonych ostatnio czystkach liczy przeszło 17.000 członków, z których wszyscy niemal zajmują wybitne stanowiska) wywołało wielką konsternację wśród „czynników kierowniczych“. Szczególnie wiele kłopotu sprawia im **okrąg Śląski Z. L.,** gdzie fermenty są najsilniejsze. Ferment ten pogłębiły 2 wypadki: na zebranie inauguracyjne Ozonu na Śląsku przybył płk. Koc, ówczesny szef tej organizacji, a jednocześnie komendant główny Zw. Leg. i na zebranie to nie zaprosił ślskiego Związku Legionistów, o którym wydano opinię, że jest to żywioł destrukcyjny. W jego ślady poszedł p. gen. Skwarczyński, i również nie zaprosił legionistów, gdy reorganizował Ozon Śląski. Było to tym dziwniejsze, że p. Skwarczyński uprzedził Związek Legionistów o swym przyjeździe. Za kulisami toczy się wojna podjazdowa. Są to rzeczy ogólnie znane.

Przeciw przystąpieniu do Ozonu

Następnie prezesi poszczególnych oddziałów Związku składali sprawozdania z mogą brać odpowiedzialności za odebranie praw demokratycznych chłopom i robotnikom. Legioniści, którzy rekrutowali się głównie z tych dwóch warstw, walczyli o Polskę demokratyczną i Polska w zaraniu swego powstania nadała prawo decydowania o swym losie masom pracującym.

Legioniści nie chcą brać udziału w pracach Ozonu, obawiając się dla niego kompromitującego końca.

W myśl tych wywodów **zebrani uchwalili rezolucję przeciwko wstępowaniu legionistów do Ozonu.**

Zjazd w Ustroniu

Zarząd Okręgu Śląskiego Z. L. postanowił **zwołać zjazd polityczny trzech okręgów Związku, które nie wstąpiły do Ozonu, t. j. śląskiego, krakowskiego i lwowskiego.** Na zjazd ten władze administracyjne **odmówiły zezwolenia,** wobec czego zorganizowano **„zjazd towarzyski“ legionistów śląskich w Ustroniu-Polanie.** Na zjazd przybyło **265 legionistów ze Śląska, z prezesem dr. Nieciem z Katowic, delegaci Zw. Leg. z Lwowa i Krakowa, kilku oficerów, b. legionistów, delegowanych przez Warszawę oraz jako obserwator Śl. Urzędu Wojew., wicewojewoda dr. Saloni,** zresztą również członek Związku.

Zjazd zagaił **dr. Nieć,** prosząc zebranych, aby wypowiedzieli się szczerze o stosunku b. Legionistów do Ozonu. Pierwszy zabrał głos **pos. Płonka,** który lapidarnie nakreślił sytuację na terenie Sejmu. Oświadczył on krótko, że w Sejmie panuje kompletny „bałagan“ polityczny, że ci, którzy chcieli konsolidować społeczeństwo, sami rozbili się na mnóstwo partyjek, które tym się różnią od partyj z sejmów poprzednich, że tamte miały jasne programy polityczne, społeczne i gospodarcze, a te nie wiedzą, czego chcą.

Niesłychana napaść

Znany nie od dziś ze swego wrogiego nastawienia do Polski organ „Bund Deutscher Osten“ — „Ostland“ zaatakował w ostatnim numerze w sposób niesłychanie napastliwy dział polski na wystawie rzemiosła w Berlinie. Pismo to stwierdza ni mniej ni więcej, że w dziale polskim eksponaty są pochodzenia niemieckiego, gdyż rzemieślnik polski nie stworzył do dzisiaj nic takiego, z czym można by wystąpić na zewnątrz. Zamieszczenie przez Polskę eksponatów, mających pochodzić jakoby wyłącznie spod rąk rzemieślnika niemieckiego, nazywa pismo „strojeniem się w cudze piórka“. Niesłychane w tonie i napastliwe w formie wywody swoje kończy „Ostland“ retorycznym pytaniem, czy można w ogóle Polskę dopuszczać do brania udziału w wystawach międzynarodowych i „pozwalać się prawokować przez natrętną propagandę polską.“

Nie wchodząc w meritum sprawy, nad którą nie potrzebujemy wszczynać żadnej dyskusji bez ujmy dla nas, stwierdzić trzeba, że wystąpienie „Ostlandu“ jest wysoce symptomatyczne dla nastrojów pewnych kół wobec Polski, nastrojów, które nie uległy żadnej modyfikacji mimo paktu polsko-niemieckiego i umowy prasowej. Przy sposobności warto też przypomnieć, że „Ostland“ — lżący Polskę — jest właśnie tym pismem, które najgłośniej krzyczy o rzekomym nierespektowaniu przez prasę polską umowy prasowej między Polską a Niemcami.



W związku z zaburzeniami w Palestynie do Tel Aviv przybyły silne oddziały piechoty angielskiej oraz samochody pancerne.

Czechosłowacja będzie walczyła

do ostatka w obronie praw wolności

W Pradze odbył się kongres Czechów i Słowaków z zagranicy. Na kongres ten przybyli Czechosłowacy z Ameryki, Kanady, Francji, Polski, Niemiec, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Na kongresie przedstawiciel rządu Necar oświadczył, że **Czechosłowacy z zagranicy przybyli do kraju w poważnej chwili,** kwestia czechosłowacka stała się w obecnej chwili centralnym punktem zainteresowania polityki międzynarodowej. Necar oświadczył dalej, że Czechosłowacja **walczy w obronie demokracji na wysuniętym stanowisku i że będzie walczyła do ostatka w obronie wolności i praw ludzkich, nie tylko Czechosłowackich, ale i całego świata.**

Cały kraj oraz naród czechosłowacki stoi u boku swej walecznej armii. Armia ta walczyć będzie w obronie demokracji kraju i całego świata.

Min. Chodacki nie przyjął

Forstera na audiencję

Donosiliśmy przed kilku dniami o niesłychanym postępowaniu władz gdańskich w stosunku do reprezentantów Polski, których nie wpuszczono na uroczystą akademię w teatrze miejskim w Gdańsku, w czasie której wygłosił przemówienie min. Goebbels.

Aby załagodzić powstały na tym tle konflikt przywódca narodowo-socjalistycznej partii w Gdańsku, gauleiter Forster, **zabiegał o audiencje u min. Chodackiego.** Komisarz generalny R. P. nie przyjął jednak p. Forstera, dając w ten sposób odprawę za obrazę.

Niesłychany postępek władz gdańskich pociągnął za sobą i inne następstwa. Oto w tegorocznych wyścigach konnych **nie wzięła udziału ekipa polska.** Tak samo pływacy polscy nie uczestniczyli w międzynarodowych zawodach pływackich, które odbyły się w niedzielę w Sopotach.

Blokada gospodarcza Czechosłowacji

przez Trzecią Rzeszę

Prasa czechosłowacka zajmuje się obszernie sprawą zawarcia polsko-niemieckiej umowy gospodarczej oraz skutkami, jakie umowa ta wywrze na gospodarkę Czechosłowacji. „Narodni Politika“ w związku z tym donosi, że Polska uzyskała prawo wywozu węgla do Niemiec i to jeszcze w większej mierze, aniżeli dotychczas do Austrii. Jak informują, węgiel polski **nie będzie już jednak dostarczany do Austrii, a miejsce węgla polskiego w Austrii zajmie węgiel niemiecki.** Natomiast węgiel polski dostarczany będzie obecnie w wielkiej mierze **do Prus Wschodnich.** Dla Czechosłowacji powstaną stąd poważne straty w **postaci utraty kosztów transportowych.** Straty te wynoszą w stosunku rocznym **około 60 milionów koron czeskich.** Ponieważ jednak kwota ta nie była w całości wypłaconą Czechosłowacji, a w jednej trzeciej części przypadała na rachunek kompensaty, faktyczne straty Czechosłowacji z powodu zaniechania przewozu węgla do Austrii będą wynosiły w stosunku rocznym **około 40 milionów koron czeskich.** W kołach tutejszych dopatrują się w tym **chęci szkodzenia interesom gospodarczym Czechosłowacji ze strony Rzeszy Niemieckiej.**

Mussolini o polityce włoskiej

Pomiędzy osią a trójkątem

Prasa włoska zamieszcza przedmowę Mussoliniego do nowego wydawnictwa aktów wielkiej rady faszystowskiej, które obejmują okres 15 lat faszyzmu. Mussolini porusza m. in. zagadnienie hiszpańskie, podkreślając, że „publikacja aktów wielkiej rady następuje w chwili, gdy pomimo pomocy francusko-sowieckiej, wojska gen. Franco trzymają już w rękach swoich zwycięstwo. Wydarzenia te mają doniosłość historyczną, **jest to pierwszy raz, i kto wie czy nie ostatni, gdy czarne koszule wystąpiły na terenie międzynarodowym przeciwko siłom bolszewickim.** Jest to pierwsze zderzenie między **dwiema rewolucjami,** nie wiemy, czy to zderzenie powtórzy się już w skali europejskiej lub światowej, jedno jest pewne, że **faszyzm nie lęka się wojny, która może zadecydować o losie kontynentu.** Wojna afrykańska wpłynęła na ustalenie wytycznych polityki zagranicznej Włoch“. Polityka ta ma obecnie zasięg światowy. Choć skłonna jest do objęcia szerszych form współpracy, stanowczo jednak opiera się na **osi Rzym — Berlin i na trójkącie Rzym — Berlin — Tokio.** Solidarność między Rzymem i Berlinem posiada do tego stopnia ustalone oblicze, że nie odczuwa się potrzeby dotychczas zawierania układów w stylu dyplomatycznym“.

W rzymskich kołach politycznych panuje wielkie poruszenie oraz niezadowolenie w związku z wiadomościami o próbach „sabotowania paktu angielsko-włoskiego“. W kołach tych krytykuje się bardzo ostro Moskwę oraz francuskie partie lewicowe, zmierzające zdaniem tych kół do wywołania nowego przesilenia na Morzu Śródziemnym. Obawy pod tym względem podsycane są jeszcze rozmowami między ministrem Spraw Zagranicznych Ciano oraz brytyjskim ambasadorem w Rzymie Perthem.

Totalizm nie jest potęgą

Kłamstwem jest, jakoby totalizm był równoznaczny z pojęciem prawdziwej potęgi i prawdziwej siły. Dyscyplina? Tak, pozornie. Ale źle słucha ten, kto słucha wbrew swemu przekonaniu. Wierność idei? Zawodna — w rzeczywistości oportunizm, dyktowany obawą przed utratą kawałka chleba. **Lojalizm państwowy?** Nie, **strach przed szpiclem,** czającym się na każdym kroku i za każdymi plecami. **Miłość ojczyzny?** Także nie, gdyż wielkie to słowo profanują na każdym kroku ci, którzy swoją przemocą narzuconą władzę, chcą we własnym interesie utożsamić się z ojczyzną czy państwem. **Dyktatura proletariatu?** Ależ skąd, **dyktatura nad proletariatem i to jeszcze jaka!** Zdolność do poświęceń? Nie — gdyż musi ona **wypływać z najgłębszych, najbardziej idealnych przejawów** duszy, a system policyjny zabija każdy idealizm. **Odwaga?** Nie — **gdyż człowiek ceniący** jedynie **przejawy materialnej siły** i uważający ją za najważniejszy sprawdzian wartości życiowych, łamie się zwykle w trudniejszych okolicznościach, jak słoma. Prawdziwa odwaga ma swe źródło tylko w sile moralnej. Dotychczasowe sukcesy? Po największej części osiągnięte metodami zwykłego bluffu.

Wielkie idee, będące zawsze źródłem prawdziwej siły i prawdziwej potęgi narodu — **rozwijają się tylko na wolności. A wszelkie przejawy tyranii, na pierwszy rzut oka może nawet efektowne — doprowadzają wcześniej czy później do degeneracji społeczeństwa, do zaniku jego godności, do marazmu, do katastrofy. I dlatego warto, póki jeszcze czas, zastanowić się nieco głębiej nad opisami skoków ministrów faszystowskich przez płonęce obręcze lub jadące tanki...**

Tad. K.

Nowe rozporządzenie w sprawie ogrodzeń

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zmianie rozporządzenia z dnia 16 marca br. o sposobie odgradzania posiadłości i działek.

Nowe rozporządzenie postanawia, że kompetentne władze **ustalą terminy dostosowania istniejących ogrodzeń do przepisów rozporządzenia z dnia 16 marca br. w granicach okresów przewidzianych tym rozporządzeniem, uwzględniając w każdym przypadku warunki lokalne, a przede wszystkiem stan ogrodzeń i warunki majątkowe zobowiązanych.**

Dla armii

W dniu dzisiejszym odbyła się w Nowym Tomyślu uroczystość przekazania armii broni, wartości 140.000 zł., ufundowanej dzięki zbiorowemu wysiłkowi całego społeczeństwa miejskiego i wiejskiego powiatu. Celem przyjęcia daru społeczeństwa nowotomyskiego w imieniu armii przybył do N. Tomyśla inspektor armii gen. **Kazimierz Sosnkowski.** Z Poznania przybyły w kolumnie marszowej liczne delegacje obu pułków, dla których ufundowana broń została przeznaczona.

DO P. T. ZARZĄDÓW POWIATOWYCH I KÓŁ STRON. LUDOWEGO!

Stan czytelnictwa na wsi jest minimalny — nieproporcjonalny do zorganizowanej siły Stronnictwa Ludowego. Stan ten zmienić, podnieść czytelnictwo prasy ludowej do najwyższego poziomu jest zadaniem i obowiązkiem każdego Koła S. L. Każde Koło S. L. winno się zająć takim zorganizowaniem kolportażu „Piasta“ na własnym terenie, by nie było wsi, do którejby „Piast“ nie docierał, by nie było ludowca, któryby „Piasta“ nie prenumerował. Należy wyznaczyć jednego członka Koła, któryby się zajmował tylko sprawą propagandy prasowej. — Wszelkich potrzebnych informacji udzieli zgłaszającym się Administracja „Piasta“.

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

17)

„Stary“ bowiem wyraził pewne zadowolenie, że grono jest z nim jednej myśli, i nawet rozgadać się raczył na temat wczorajszych przeżyć sądowych, zwłaszcza „nikczemnych podrywek“ klerykałów.

Wszyscy słuchali Zydrynia niemal z otwartymi ustami, gdy naraz wpadł Grusza przerażony i blady:

— Jest pan Pędzich? Gdzie Pędzich?

Wywołany podniósł się z krzesła.

— Niechże pan ze mną idzie! — naglił zastępca Twardosza.

Pędzich był już pewny, że chodzi o „wsypę“. Że to skutek donosu Baziewicza. Wyszedł, jak na ścięcie.

Na korytarzu szarpnął go Grusza za łokieć.

— Coście zrobili z bloczkami? Mówcie, coście zrobili!

Winowajca odetchnął. Chodziło więc o coś innego. O co jednak? — nie rozumiał.

Grusza tłumaczył mu szybko, że w holu na dole zatrzymał z wielkim trudem dwóch bezrobotnych, którzy mają synów w klasie piątej A i przyszli do kierownika na skargę, że nowy nauczyciel nie dał ich dzieciom bloczków, tylko takim, „których ojcowie robiom i którym sie doć nie noleży“.

— A cóż ci tu mają do gadania? — obruszył się Pędzich. — Niech lepiej pilnują swych bąków! Bloczki rozdałem między tych, którzy są grzeczni i biorą się do nauki.

— Tak panu robić nie wolno! — ze strachem obejrzał się Grusza. — Gdyby to wiedział kierownik, miałby się pan z pyszna. Dożywianie przeznaczone jest dla najbiedniejszych i tym go odbierać nie wolno. Jako wychowawca ma pan inne środki do wymuszenia posłuchu i rozbudzenia pilności. Głodem tych dzieci morzyć nie godzi się. Taki, co nigdy nie dojadł, nie może mieć ducha do pracy. Szczęście pańskie, że zatrzymałem ich w porę. To są bezrobotni. Niech pan z nimi po ludzku pomówi. Żeby się nie sierdzili przed „starym“.

— Teraz nie dziwię się, — zgorzkniał nagle Pędzich — że jeden z drugim chłopak kpi sobie z całej szkoły. Wiedzą, że grzecznym być się nie opłaci, skoro i tak jeść dostać muszą.

— Takie stosunki! — rozłożył ręce Grusza. — Na to żaden z nas nie poradzi.

Nie puścił jednak samego Pędzicha na rozprawę z wojowniczo nastawionymi ojcami. Wziął go życzliwie za łokieć i razem zeszli na dół.

— Dwaj malkontenci stali z groźnymi minami, jeden w czapce, drugi w kapeluszu na głowie. Wyższy był wąsal i miał włóczkowym szalem okręconą szyję. Niższy odznaczał się blizną na lewym policzku i zbójeckim wejrzeniem. Odziany był w sweter. Obaj rozpychali rękami kieszenie swoich spodni.

— Niechże panowie posłuchają!.. — przemówił do nich Grusza. — Rozmawiałem właśnie z panem nauczycielem i sprawa jest załatwiona....

— Panie! — zaczął wąsal, dmuchnąwszy fajczanym odorem. — Jo jest dwa roki bez pracy, a sześci nos doma. Jodła nie styknie zatelo, lebo chłopok z podwórka na podwórek chodzić musi i funty starych papierów śbiroć za grosze...

— Jo tyż bez pracy! poparł go naznaczony blizną swetrowiec. — Jo dziennie chodza do szachty, a siedmi jest doma — synek musi z węglem do miasta.

— Do kierownika póda, do rechtora!..

— Do inspektora!...

— Porzundek musi być!

— I będzie! — rzucił się Pędzich, tknięty do żywego. — Komisariat jest naprzeciw, a panowie tu w szkole zachować się nie umieją. Tak się do



nauczyciela nie mówi! Niech panów pouczy policja!

Grusza omal nie zemdlał, pewny, że teraz stanie się coś strasznego... Że się poleje krew... Że wąsal i „bliźniacz“ rzucą się na nich obu.

— Panowie! — skamlał. — Panowie!

Nic jednak nie zaszło groźnego. Niespodziewany wybuch młodego nauczyciela osadził nieco ojców. Sapnęli i spojrzeli na niego z szacunkiem.

— Jo mom nerwy! — warknął na usprawiedliwienie wąsal.

— Toć, nerwy! — załamał się rodzic z blizną.

— A ja mam być bez nerwów? — przeszedł do ataku Pędzich. — Mam na to pozwolić, by za waszym, starych ojców przykładem małe chłopaki przeszkadzały mi uczyć? Oni muszą papiery zbierać, węgiel na mieście sprzedawać, ale w szkole mogą robić, co chcą! Panów o to głowa nie boli. Byle za te wybryki dostali w nagrodę śniadanie! A ci co się uczą, co siedzą grzecznie — nic. Dlatego dziś właśnie, by sprawiedliwość była, dostali bloczki ci grzeczni. Bo ja tu jestem od tego, żeby grzecznych popierać, a niegrzecznych uczyć grzeczności. Źle się panowie wybrali!

— To mój był taki frechowny? — ostygł rzeczowo bliźniaty.

— A mój co robił na schwol? — dorzucił, sapiąc, wąsal.

— Jeden i drugi! Ohaj! Inaczej nie odbierałbym im bloczków, bo wiem, że są głodni, że im tego śniadania potrzeba.

— No toć! Tak! A ino! — przyznali skruszeni ojcowie.

— Widzicie teraz, — wmieszał się Grusza, olśniony tryumfem Pędzicha, — że pan nauczyciel nic chłopcom złego nie życzy i że najlepiej pomówić z nim po dobroci.

— Ja, ja! — zgodził się wąsal. — Synek wszystkiego po prowdzie nie powi, a człowiek nerwy mo...

— Ponie naucicielu! — zadeklarował bliźniaty. — Kieby mój gupoty robił i suchoć nie chciol, to jo, łojciec, godom, żeby mu ścinom wypolić a fest, i do heftu wpisać, to mu doma takie lejty sprowia, że już nikaj nie bydzie robił pona za błozna.

— Za błazna? Mnie? — żachnął się znowu Pędzich.

— Cicho! — odciągnął go Grusza. — Tu się tak mówi w gwarze. Trzeba ocenić, że z dobrej woli się godzą.

W ten sposób stanął rozejm. Pędzich dostawał wolną rękę w wymuszaniu posłuszeństwa siłą i zapewnienie, że obaj ojcowie popierać będą jego trzcinę w domu zwyczajnym paskiem od spodni. Natomiast od siebie przyrzekł im, że od jutra rozdawnictwo bloczków pójdzie po staremu. Grusza zgłosił przy tym z urzędu zastrzeżenie co do wartości kary cielesnej, jednakże był rad z osiągniętego porozumienia i jako świadek układ zawarty potwierdził.

— Tak z nimi trzeba, niestety! — westchnął po odprawieniu malkontentów. — Starym, tak samo, jak dzieciom, imponuje tylko siła. Tak im już Niemcy w krew to zaszczepili, że jesteśmy doprawdy bezradni. Ale mówię to wam w zaufaniu, boście mi się spodobali dziś, kolego Pędzich! Widzę, że będą z was ludzie.

— Bardzo się cieszę! — uśmiechnął się Pędzich, rad z tej pierwszej na służbie pochwały.

Gdybyż potwierdził ją Twardosz! Ale o tym nie mogło być mowy. Pochwała Gruszy była przecież niecenzuralna i w ustach kierownika zmieniłaby się tylko w naganę.

Pod koniec przerwy znowu wyłowił go Grusza.

— Proszę do kancelarii! — rzekł mu dobitnie i krótko.

Pędzich pomyślał o wsypie i uderzyły nań poty. Był pewny, że tym razem już niewątpliwie wzywa go Twardosz na rozprawę. Nim jednak doszli do miejsca, zakołysała się przed nimi, jak wahadło, wysoka postać z rozmachanymi rękami i wyrzucanymi energicznie nogami. Pędzichowi zdało się, że kroczy naprzeciw niemu. Tymczasem Twardosz musnął go tylko w przechodzie zimnym błyskiem binokli i przeszedł do okna w korytarzu, skąd miał przegląd całego podwórza.

Ponowny przypływ ulgi.

W kancelarii załatwił go sam Grusza. Chodziło o wydanie kontyngentu bezpłatnych zeszytów dla klasy piątej A. Należało je przeliczyć, pokwitować odbiór i zaznajomić się z systemem rozdzielczym według specjalnej tablicy, którą należało sporządzić na arkuszu papieru przez wykratkowanie kilkuset drobnych rubryk według opracowanego przez samego Gruszę wzoru. Wzór ten zatwierdził Twardosz, co było jednoznaczne z patentem.

Przede wszystkim należało podzielić uczniów na gwareckich i biednych. Gwareccy — to synowie czynnych górników, którzy korzystają z pomocy naukowych „Funduszu Wolnych Kuksów“, zasilanego przez jeden procent czystego zysku kopalń. Fundusz ten — rzecz jasna! — jest dziś bardzo ograniczony i nie pokrywa zapotrzebowania. Dlatego resztę zeszytów muszą rodzice kupować dzieciom sami. Niech więc Pędzich uważa, by go nie wywiedziono w pole. Rodzice bowiem i dzieci często powtarzają wymówkę, że jako gwareccy muszą dostawać zeszyty, bo górnicy z zarobku mają na to strącane. Tymczasem wcale tak nie jest...

Dzieci niegwareckie uznaje się za biedne. Tym dostarcza się innych zeszytów, zazwyczaj reklamowych, wydanych przez fabryki mydła lub cykorii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Hlinka ciężko chory

Jak donosi prasa czeska, stan zdrowia przywódcy Słowaków ks. Hlinka **uległ pogorszeniu.** Ks. Hlinka przebywa obecnie w jednym z sanatoriów w Bratisławie.

Niemcy myślą o koloniach

W październiku b. r. rozpocznie się w budującym się instytucie kolonialnym Rzeszy **kurs administracyjny dla przyszłych urzędników kolonialnych.**

Rugowanie członków „Żelaznej Gwardii“

Minister Calinescu **zwolnił ze stanowiska generalnego inspektora oraz 86 inspektorów szkolnictwa rumuńskiego,** którzy byli członkami „Żelaznej Gwardii“, względnie sympatyzowali z tą partią.

Pół mil. młodzieży wiejskiej szuka pracy

Ukończone ostatnio badania Instytutu Spraw Społecznych, dotyczące sprawy wchodzenia na rynek pracy nowych roczników młodzieży, pozwoliły stwierdzić co następuje:

Między rokiem 1936 a 1940 stopniowo **zaczną** wchodzić **normalne roczniki powojenne w wieku 18 lat,** przy czym liczebność młodzieży chłopskiej w tym wieku wzrośnie z 250 do 420 tys., a więc o 170 tys.. a młodzieży **chłopskiej** razem z wiejską **bezrolną** z niecałych 300 tys. do 500 tys. W porównaniu z tymi liczbami mniejsze zmiany na rynku pracy spowoduje zwiększony dopływ młodzieży z innych grup społecznych: robotniczej do roku 1936 wchodziło po 75 tys., a od roku 1940 wchodzić będzie po 125 tys., oraz drobnomieszczańskiej, której liczebność wzrośnie w tym czasie z 45 do 75 tys.

Problem zatrudnienia młodzieży w Polsce nie jest więc — jak w krajach zachodnich — tylko problemem młodzieży robotniczej; jest to przede wszystkim zagadnienie **młodzieży wiejskiej.** Oczywiście z każdego rocznika młodzieży wiejskiej, wchodzącej na rynek pracy, część znajduje zatrudnienie w warsztatach rolnych, znaczna część jednak (50 proc.) każdego rocznika będzie zmuszona do poszukiwania pracy **poza warsztatem rolnym,** a jeżeli, nie znajdując możliwości tej pracy, pozostanie na wsi, to zwiększy bezrobocie wiejskie.

Księstwo Kentu poraz drugi w Polsce

W dniu 23 bm. mają przybyć z wizytą do hr. Alfreda Potockiego książę i księżna Kentu.

Sprawy adwokackie

Naczelna Rada Adwokacka rozpatruje sprawę wydania **nowych przepisów, dotyczących wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych.** M. inn. wysuwany był projekt **obniżenia stawek adwokackich w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym.** Wysokość stawek za prowadzenie spraw przez adwokatów w braku umowy z klientem określić ma nowe rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości. Wobec zamknięcia zarówno list adwokackich jak i aplikanckich, przewidziane jest wyznaczenie **specjalnych kontyngentów w poszczególnych okręgach apelacyjnych dla aplikantów sądowych,** którzy po złożeniu egzaminu sędziowskiego zabiegają o przyjęcie do adwokatury. Izby adwokackie ogłosiły ostatnio listy aplikantów, którzy zdołali uzyskać wpis tuż przed zamknięciem dopływu do adwokatury. W Warszawie zapisano jeszcze na listę aplikantów 14 osób.

Nowy karabin maszynowy

Tutejszy konstruktor broni Rehnberg **przerobił karabin systemu Mausera na karabin maszynowy mogący oddać 450 strzałów na minutę.** Ten nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera.

Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadawalające.

Kobieta szpieg skazana na 4 lata więzienia

Sąd wojenny w Tartu **skazał na 4 lata więzienia niejaką Zinę Litwinienko, oskarżoną o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego.** Litwinienko odbyła w Pskowie specjalny kurs radiowy i przysposobienia wojskowego, po czym udała się do Estonii, gdzie usiłowała zdobyć wiadomości z dziedziny budowy dróg, rozplanowania okręgów wojennych, rozmieszczenia sztabów itp.

P. Szpotański tymczasowym dyrektorem Radia

Zgodnie z art. 383 par. 1 kodeksu handlowego Rada Nadzorcza sp. akc. „Polskie Radio“ na posiedzeniu w dn. 8 lipca 1938 r. **delegowała wiceprezesa rady p. Tadeusza Szpotańskiego** do tymczasowego wykonywania czynności zarządu do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp. akc. „Polskie Radio“.



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Znaczenie roślin pastewnych

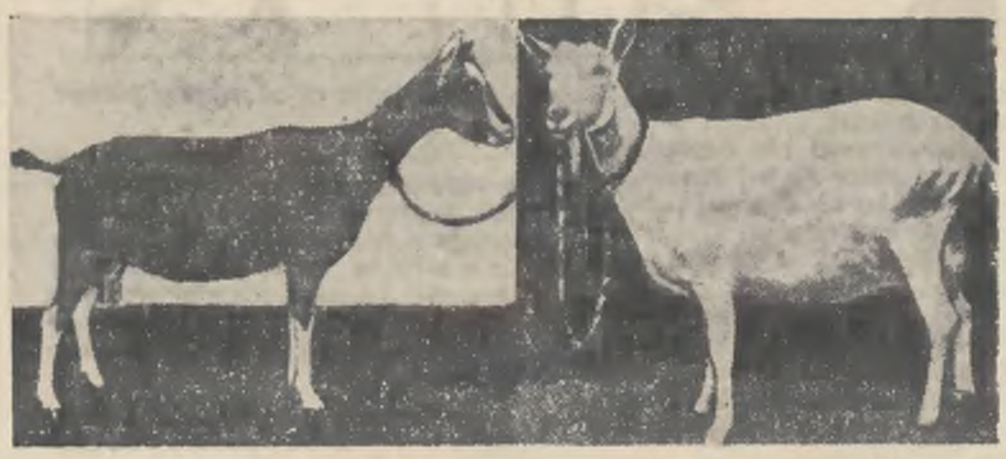
Hodowla inwentarza — zwłaszcza oparta o pasze własne, tj. wyprodukowane w gospodarstwie — jest podstawową i najważniejszą gałęzią średnich i mniejszych gospodarstw rolnych. Rozszerzenie uprawy roślin pastewnych i uzyskanie dobrych zbiorów tych roślin jest zasadniczym warunkiem powodzenia działu hodowli. Nie należy tylko żałować pracy przy uprawie roli i staraniach posiewnych, ani skąpić nakładu na bezwzględnie potrzebne w tych warunkach zasilanie roślin. Wydana na ten cel gotówka zwróci się gospodarstwu z korzyścią. Należycie żywiony inwentarz daje więcej mleka, mięsa oraz tłuszczu i pozwala na dopływ większej ilości gotówki do gospodarstwa. Produkuje się przy tym więcej wartościowego obornika, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia wydajności pól.

Dlatego przy układaniu planu obsiewów należy przeznaczać pod rośliny pastewne tyle obszaru, ile potrzeba go na wytworzenie dostatecznego zapasu pasz. Jeśli nawet zajdzie nieraz potrzeba zmniejszenia przestrzeni, przeznaczonej dotąd pod zboża, to nie ma obaw obniżki plonów, skoro roślinom zbożowym damy racjonalną uprawę, odpowiednie nawożenie i właściwe starania posiewowe. Podstawą zimowego żywienia inwentarza oprócz siana są, jak wiadomo, różne rośliny pastewne (głównie okopowe). Należy więc dołożyć starań, by mieć tych pasz pod dostatkiem, gdyż żywienie, oparte na tych paszach, jest wydajne i najtańsze. Z roślin okopowych pastewnych najczęściej uprawia się na paszę buraki, marchew i brukiew. Zasługują jednak na uwagę i inne bardzo cenne rośliny pastewne. Zawsze należy dążyć do osiągania wysokich plonów pod nie mniej ziemi, a co najważniejsze, postępowanie takie najlepiej się opłaca. Na przezimowanie dorosłej krowy liczy się 50 do 60 kwintali (kwintal — 100 kg.) okopowizny, a że plon tych roślin waha się przy należytej uprawie i nawożeniu w granicach 400 do 600 kwintali z hektara (200 — 300 kwintali na mórg polski) i wyżej — zwłaszcza przy burakach — więc na 1 krowę liczyć trzeba 9 — 13 arów, czyli 900 — 1.300 metrów kwadratowych roli pod rośliny okopowe. Plon na ziemiach lepszych bywa często wyższy, a wtedy oczywiście wystarczy na 1 krowę mniej, niż 9 arów roli. Zmniejszyć możnaby również obszar pod okopowe, o mniej więcej ¼ część, o ile uprawiamy koński ząb, słonecznik i inne rośliny pastewne na kiszonki. Jeśli chodzi o zabezpieczenie odpowiedniego zapasu siana, to na okres żywienia zimowego należy przeznaczyć na 1 krowę około 30 arów (3000 metrów kwadratowych) pod koniczynę czerwoną — o ile oczywiście gospodarstwo nie posiada łąk. Na 1 krowę trzeba bowiem liczyć prócz słomy około 1000 kg. siana na całą zimę.

Koza

Z każdym rokiem zyskują kozy swymi walorami użytkowymi coraz to większe znaczenie i poważanie w drobnych gospodarstwach domowych, zwłaszcza w podmiejskich osiedlach wśród właścicieli ogródków działkowych i przydomowych. I całkiem słusznie. Jedna dobra koza daje większy pożytek, niż średnia krówka - chabetka, a dwie rasowe kozy szlachetnej odmiany, dorównują dobrej krowie co do wydajności mleka, a natomiast spotrzebują jedną trzecią część mniej paszy, potrzebnej do wyżywienia i utrzymania krowy w należytej mleczności. Tych korzyści spodziewać się można od kóz rasowych, uszlachetnionych odmian mlecznych, wśród których wybijają się na pierwsze miejsca: **biała szwajcarska saneńska, szara biało-łaciata togenburska i niem. brunatna barceńska.** Trzy te odmiany są bezrożne i mają w międzynarodowym rejestrze hodowlanym swój własny standart. Rozpowszechnione są w krajach alpejskich, południowej i zachodniej Europy, a również i u nas na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu można się znimi spotkać coraz częściej. Budowę mają delikatną i kształtną, wysokość w krzyżach dochodzi u kozłów 83 — 87 ctm. — u kóz 72 — 76 ctm., a waga żywcem u kozłów 55 — 75 kg., u kóz 45 — 65 kilogramów.

Przeciętnie dają w ciągu roku 560 kg. pierwszorzędnego, tłustego a przede wszystkim zdrowego mleka. Atoli nierzadkie są wyjątki, że roczny udój dochodzi przy dobrej pielęgnacji do 1500 kg., a jak niektórzy hodowcy twierdzą, łatwo doprowadzić mleczność na 900 — 1000 kg. rocznie.



Hodowla kóz jest wtenczas opłacalna, jeśli hodowca dysponuje: **po pierwsze** odpowiednim miejscem na postawienie **widnego, przestronnego chlewka, a po drugie** dostateczną, zdrową paszą własnej produkcji, o co w osiedlach podmiejskich nie trudno. Zdrowy i wartościowy przychówek osiąga się tylko od zdrowych, mlecznych kóz - matek, pokrytych przez rasowego zdrowego kozła, pochodzącego z rodziny, mlecznością się odznaczającej.

Pielęgnowanie pomidorów

Doświadczenia, prowadzone corocznie na stacjach i placach doświadczalnych, wykazują, że pomidory cięte wydają owoce znacznie wcześniej, że owoce są większe i prędzej dojrzewają, ogólny plon owoców dojrzałych jest znacznie większy i wypada na miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień. Stąd płynie wniosek, że pomidory należy ciąć.

Pomidory po wysadzeniu do gruntu, zaczynają się krzewić w ten sposób, że z każdego kąta liścia wyrastają pędy tak zwane wtórne, następnie pędy wtórne wytwarzają pędy trzecie i w rezultacie pomidor rozrasta się silnie, tworzy duże rozgałęzione krzewy zielone. Pomidory nie cięte tworzą duże, silne krzaki, rosną bardzo szybko przez całe lato, mało wiążą w tym czasie owoców, dopiero pod jesień, w końcu sierpnia, początku września zawiązują dużo, lecz drobnych owoców, a dojrzewanie tych owoców wypada zbyt późno.

Cięcie pomidorów jest czynnością, którą powtarza się w miarę wzrostu roślin i należy rozpocząć cięcie jak najwcześniej i powtarzać tyle razy, ile razy zajdzie potrzeba. Właściwie cięcie pomidorów powinno być wykonane w chwili, kiedy pędy są małe. Wskutek obcinania małych pędów, nie narażamy rośliny na większe straty.

W wielu wypadkach, do cięcia pomidorów ogrodnicy przystępują zbyt późno, wskutek czego zmuszeni jesteśmy wycinać duże pędy, co wpływa na zmniejszenie plonu tej rośliny. Cięcie pomidorów wykonane za późno zmniejsza i opaźnia owocowanie.

Cięcie polega na tym, że na jednej roślinie pozostawia się jeden, lub dwa, czasami trzy pędy, zależnie od warunków. Przypuśćmy, że prowadzić będziemy pomidory na dwa pędy, w tym celu wybiera się dwa pędy boczne (wtórne) najsilniejsze, wszystkie inne usuwa się, jako niepotrzebne przy nasadzie liścia w chwili, kiedy są jak najmniejsze. Zwrócić należy przy wycinaniu baczną uwagę, by nie usuwać liści i szypułek kwiatowych na pozostawionych pędach. Dalszą następne cięcia polegają na stałym wycinaniu pędów bocznych, w miarę wzrostu tych pędów.

W czasie wzrostu musimy kilkakrotnie pomidory opleć wraz z wzruszeniem ziemi, a w pierwszej połowie lipca okopać.

W pierwszej połowie sierpnia kończy się cięcie pomidorów i przycina się wierzchołki pędów nad ostatnią szypułką kwiatową. Przez to wstrzymuje się wzrost, a tym sposobem wszystkie soki odżywcze skierowane będą do owoców.

Żywienie kur w lecie

Żywienie niosek w lecie tym się różni od żywienia zimowego, że kury korzystają zwykle z dużych zielonych wybiegów, gdzie znajdują obficie robaki, owady, listki i nasiona traw. Mogą więc w takich warunkach otrzymywać mniejszą dawkę pokarmu. Obliczamy, że kura, korzystająca z wolnego wybiegu, znajduje w lecie około 40 proc. pożywienia, damy więc jej: rano ziarno w miarę możności mieszane, złożone z owsa, jęczmienia, pszenicy lub kukurydzy, w ilości 15 gramów na sztukę, w południe mieszankę z ziemniaków parowanych 50 — 70 gr., zieleniny siekanej (pokrzywa, seradela, koniczyna, lucerna i t. p.) 30 gr., otrąb pszennych 15 gr., mączki kostnej 5 gr. Pasze zarabiamy w miarę możności mlekiem kwaśnym lub odtłuszczonym całkiem świeżym. Dbały i staranny hodowca doda trochę mączki mięsnej lub twarogu w ilości 5 — 7 gr. Wieczorem należy dać nioskom znowu mieszaninę ziarna w ilości 15 — 20 gr. na sztukę.

Przy zadawaniu mieszanek wilgotnych możemy kurom dodać takie ilości, żeby zjadały w ciągu pół godziny. Resztki należy usuwać z korytka i w miarę możności przepłukujemy koryto czystą wodą. Pozostawione resztki pleśnieją, zagrzewają się, a zjedzone przez kury, powodują liczne choroby przewodu pokarmowego jak np. miękkie wole, biegunkę i inne.

Również pilną uwagę musimy zwrócić w lecie na wodę, którą dajemy naszym kurom do picia. Woda powinna być często zmieniana, poidło powinno być w cieniu, chroniącym je przez zagrzaniem. Letnia, przegrzana woda powoduje również biegunkę. Dobrze jest dodawać do wody w okresie silnych upałów, siarczan żelaza w ilości 10 gr. (łyżeczka) na kubeł wody. Środki te działają odkażająco, chroniąc od tak licznych latem zachorowań żołądkowych.

Młode koguciki

Tuczenie młodych kogutków może się dobrze opłacać, jeśli zaczniemy je tuczyć wcześnie, już w pierwszych tygodniach po oddzieleniu kogutków od kurek; wtedy bowiem ptaki przybierają szybko na wadze, tuczenie postępuje więc szybko. U ras lekkich zaczynamy tuczyć już 4-rotygodniowe kogutki; trwa to osiem tygodni, przy czym powinno się otrzymać kogutki o wadze 1 kg. Przy tuczeniu ras ciężkich kogutki osiągają wagę półtora kg.

Dalsze tuczenie nie jest celowe, gdyż ptaki osiągnąwszy wspomnianą wagę — przybierają już odtąd pomału.

Celem szybszego tuczenia trzyma się kogutki w klatkach, by miały mało ruchu. Klatka o podłodze 1 metra kw. może pomieścić 9 kogutków. Buduje się je w wymiarze podłogi 2 m. × 50 cm. i wysokość 40 cm. Dach klatki powinien być do zdejmowania, podłoga z listewek ułożonych obok siebie w odległości co 4 cm., pręty zaś tworzące ścianę boczne, wstawiamy co 5 cm. korytko, na karmę zawiesza się wzdłuż długiej ściany; naczyń na wodę nie daje się, gdyż w czasie tuczenia pojenie nie jest wskazane, a ilości płynów zadawanych w karmie są wystarczające.

Karma kogutków musi być bardzo pożywna. Najlepiej dawać im mieszaninę 10 części ospy pszennej, 4 części mączki z ryb, 3 części drożdży, 14 części kukurydzy, 14 części jęczmienia, 3 części mączki z mięsa, 1 część soli mineralnych; dobrze jest również dawać trochę cukru. Taką mieszaninę rozrabia się mlekiem słodkim, kwaśnym lub wodą. Czwartą część opisanej karmy można zastąpić parowanymi ziemniakami. Kogutki powinny mieć stale podawany węgiel drzewny i piasek. Tuczenie można przeprowadzać także i przy udostępnieniu kogutkom niewielkich wybiegów, jednakże wtedy tuczenie nie postępuje tak szybko.

Kwiatorost

Kwiaty na wyjałowionej ziemi rozwijają się nienormalnie, słabo. Często daje się zauważyć w tych warunkach zżółknięcie, początkowo pojedynczych liści, a następnie całkowite nawet zamieranie roślin.

Kwiaty zasilane Kwiatorostem Klawe, rozwijają się normalnie, obficie i pięknie kwitną oraz są bardziej odporne na różne choroby.

W ogrodach i parkach wszelkiego rodzaju, kwiaty kłączowe, cebulkowe, trwaliny (byliny) itp. zasila się na wiosnę, przed ich siewem lub sadzeniem, dając 30 — 40 gram mieszanki na 1 m. kw. Po rozsianiu ziemię należy przegrabić, celem wymieszania jej z kwiatorostem. Powtórnie należy zasilać wówczas, gdy rośliny podrosną, rozsiewając na rabatach kwiatowych, między roślinami i dokoła nich po 40 — 50 gr. mieszanki na 1 m. kw. Następnie po wymieszaniu kwiatorostu z ziemią pazurkami lub gracą, rośliny zasila się w ten sposób wskazanym jest podlać wodą.

Kwiaty można także [illegible] kwiatorostem w stanie płynnym, podlewając od wiosny począwszy co 14 dni w [illegible] — 25 gr. mieszanki na 10 do 12 litrów wody, a następnie co 7 do 10 dn

Naczynia na miód

Miód oczyszczony przez sito wlewamy do ostojnika. Jest to beczka (stągiew) z czystego i suchego drzewa lipowego lub osikowego z kranem na dole. Kilka dni przed nalaniem doń miodu wymywamy beczkę dwukrotnie wrzącą wodą i wysuszamy ją. Chodzi bowiem o to, żeby miód nie zmienił smaku i zapachu. Miód jest cięższy od wody i różnych składników w nim, stanowiących zanieczyszczenie. Dlatego wypchnie on na powierzchnię miód niedojrzały i resztki zanieczyszczenia. W ten sposób utworzy się na powierzchni warstwa, którą z ostojnika usuwamy. Dopiero potem otwieramy kran w beczce i przelewamy miód do naczyń. Najodpowiedniejszym naczyniem na miód jest szklanka, słoik, puszka z blachy bielonej cyną i beczka z suchej lipy. Doświadczenie wykazało, że nawet suche drzewo użyte na beczkę, którą wypełnimy miodem, kurczy się, wobec czego trzeba dopatrzeć, aby miód z niej nie wyciekał. Najlepiej co kilka dni pobić obręcze beczki aż do czasu scukrzenia się w niej miodu.

Kalafiory

Gdy róże kalafiorów dorosną do połowy przypuszczalnej wielkości, trzeba je osłaniać przed słońcem. Naturalną i najlepszą osłoną są liście, które wyrastają najbliżej róż, że jednak nie zawsze tak rosną, by mogły dostatecznie osłonić je przed słońcem, powodującym fioletowienie i zielenienie róż, nadłamujemy te liście i przykrywamy nimi róże, które pod tym przykryciem pozostają świeże, białe, o ładnym wyglądzie i tym samym nie tracą ani smaku, ani wartości handlowej.

Kąpanie i częste mycie zwierząt

Podczas lata dobrze jest krowy od czasu do czasu przepławić, albo przepłukać silnym strumieniem wody, zważając jednakże, aby ona była nie za zimna. Po takiej kąpieli bydło zegnać na suche i przewiewne miejsce i przetrzymać je tam aż do wyschnięcia. W czasie od czerwca do końca sierpnia, kiedy wszelkiego rodzaju owady najwięcej dokuczają, poleca się przed wypędzeniem na pastwisko, boki, brzuch i szyję krowy silnie wytrzeć szczotką, aby usunąć z sierści brud i złożone tam przez owady jajeczka. Skóra zwierzęcia musi być czysto utrzymana. Do usuwania nieczystości z powierzchni skóry, należy użyć mocnej, lecz nie za twardej szczotki ryżowej.

Pławienie koni

W czasie letnich upałów, można konie pławić, czyli kąpać, lecz tylko w wodzie bieżącej, o piaszczystym dnie i o pochyłym brzegu. Nibokich. Do pławienia należy wybierać miejsca z piaszczystym dnie i o pochyłym brzegu. Nigdy nie powinno się kąpać koni rozgrzanych lub spoconych, ponieważ łatwo można nabawić ochwat lub zapalenie płuc. Nie należy również kąpać koni pod silnymi promieniami słońca, ponieważ to może spowodować porażenie słoneczne. Dobrze jest konia przeprowadzać po rzece, a nie stać w jednym miejscu.

Zaraz po wprowadzeniu konia do wody należy mu zmoczyć kark i czoło. Po skończonym pławieniu, które nie powinno trwać dłużej jak 20 minut, nie można konia zaraz stawiać do chłodnej lub przewiewnej stajni, lecz wytrzeć i przez pewien czas przeprowadzać, dopóki zupełnie nie obeschnie.

Do miejsca kąpania należy prowadzić konia wolno, żeby się nie zapocił. Przed wprowadzeniem go do rzeki trzeba cugle skręcić mu naokoło szyi i podpiąć pod szczękami. Jeżeli nie ma miejsca do pławienia, to w czasie upałów dobrze jest oblewać konia zimną wodą, po tym go wytrzeć i przez czas pewien przeprowadzać.

Branie do ust trawy jest niebezpieczne

Branie do ust trawy lub źdźbłat zbożowych naraża na niebezpieczeństwo choroby. Na trawie bowiem, źdźbłach i ziarnie żyje grzybek niedostrzegalny dla gołego oka. Grzybek ten tak zwany „Promienica", jest groźnym dla ludzi. Biorąc źdźbło trawy do ust, nie możemy wiedzieć, czy właśnie na tej trawce nie czai się groźne niebezpieczeństwo w postaci **„Promienicy".** Przez małą rankę w ustach, lub nawet przez zepsuty ząb, może dostać się ten straszny grzybek do naszej krwi. Małe zadraśnięcie zaczyna się jątrzyć. Jeśli organizm jest odporny, kończy się tylko bolesnym i źle gojącym się wrzodem. Często jednak rany tworzą się i na zewnątrz, na brodzie, wardze lub na policzku. — Rany te są bardzo bolesne i pozostawiają blizny. W innym wypadku grzybek ten może spowodować nawet śmierć.

Dlatego też trzeba surowo przestrzegać dzieci, aby nie brały do ust, zwłaszcza **podczas żniw, trawy, słomy i t. d.**

Górale rabczańscy święcą swój sztandar

Ponice-wieś wklinowa w złośliwe potoczyska i głodne pogóry poświęcała w dniu 26 bm. sztandar miejscowego Koła Str. Ludowego. Wielkiej uroczystości, dobrze zorganizowanej przez prezesa miejsc. Koła Józefa Płachetkę, licznemu pochodowi, złożonemu z dzieci młodzieży, niewiast, twardych i zatroskanych chłopów przyglądały się masy letników i kuracjuszów Rabki.

Pochód prowadził W. Gil zastępujący w charakterze wiceprezesa Zarządu pow. L. Michalczaka, przebywającego w więzieniu w łączności ze strajkiem rolnym. Pochód raźno zdążał do kościoła paraf. w Rabce dzięki rzeźkiej orkiestrze z Gronkowa, która w krótkim nadpodziw czasie stanęła w rzędzie pierwszorzędnych muzyk na Pohalu; za nią postępował Zarząd pow..

Przepiękna świątynia zapełniła się szczelnie uczestnikami. Poświęcenia sztandaru dokonał Ks. Proboszcz Zdebski wypowiadając okolicznościowe myśli i wskazania, które wszystkim trafiły do przekonania, jako pochodzące od dobrego i rozumnego włodarza parafii.

W międzyczasie rozpętała się burza, spadł ulewny deszcz — błogosławiony przez rolników — chociaż liczebnie silnie zmniejszył ilość uczestników na zgromadzeniu w Ponicach.

Na osiedlu Wł. Wowry przemawiali: Prezes pow. Krzeptowski, Polak, Gil, Prof. Muniak z Rabki. Pośród przemówień deklamowały: jedenastoletnia Marysia Antolokówna ze Rdzawki z siłą i odwagą wywołując długie i częste oklaski. Marysia wykazała ogromne zdolności, które należałoby kształcić Marysia na pytanie czy chciałaby się uczyć odpowiedziała — tak, bardzo, ale moi rodzice są bardzo biedni, a nas w domu ośmioro dzieci.

Przemawiały nadobne Ludowczynie panny: Janina Sularzowna ze Skawy, Stasia Książkówna, z Malejowej, zdecydowane działaczki, gładkie w obejściu, twarde w przekonaniach. Imieniem pow. Limanowskiego przemawiała p. Maczugowa z Niedźwiedzia — o niej i jej mężu prezesie szeroko się mówi, ceni i szanuje.

Życzenia Stronnictwa Ludowego ze strony Chrz. Związku Zawodowego w Rabce złożył p. Florek.

Uczestnik.

Kurs kobiet w Racławicach

Z końcem czerwca rb. odbył się kurs dla kobiet-ludowczyń w Racławicach w Domu Ludowym.

Pomimo, że w przeddzień kursu nawiedziła okolicę burza, połączona z gradobiciem i ulewą i zepsuła drogi, tak, że z dalsza nie mogły przybyć ludowczynie, samo miejscowe Koło dostarczyło 50 słuchaczek.

Prof. Kotowa wygłosiła referat o roli kobiety wiejskiej w społeczeństwie i państwie — a następnie drugi wykład o ustrojach społecznych w poszczególnych państwach, zaś p. Brzeska o stronnictwach politycznych w Polsce i ich programach. Zakończyła kurs prof. Kotowa przemówieniem o roli wychowawczej i wpływie kobiety wiejskiej na wychowanie dzieci.

Bardzo potrzebny był ten kurs, bardzo aktualne poruszył tematy — to co powiedziała prof. Kotowa o wpływie kobiety-matki na wychowanie dzieci powinna słyszeć każda dziewczyna i każda kobieta wiejska. Światła matka wychowa dzieci na światłych obywateli, głupia i zacofana na kryminalistów. Gdy za zajścia racławickie siedziałam w więzieniu z małoletnimi przestępcami, ci przeklinali swoje matki, że z ich winy tu się znajdują. Znam matkę, kochającą niby syna — pragnącą wychować go na dobrego obywatela, ale pozwalająca mu chodzić nocami na zabawy z siekierką dla obrony. Nie zdaje sobie widać z tego sprawy, że kiedy syn idzie na granie ze siekierą, to następstwem tego będzie bijatyka, kalectwo, trup i więzienia. Ażeby matki mogły wychować należycie swe dzieci muszą się kształcić — czytać książki i gazety ludowe brać udział w uroczystościach ludowych — w duchu miłości bratniej, wychowywać swoje dzieci od maleńkości.

R. Jędruch.

W Racławicach śpiew wzbroniony

W niedzielę grupa młodzieży wiciowej idąc na zabawę do sąsiedniego koła śpiewała sobie drogą na wiciowej roli. Gdy przechodziła koło willi pułk. Sławka wypadł policjant zakazał śpiewu, zatrzymał wszystkich spisał — robiąc dochodzenia, nie wiadomo o jakie przestępstwo. Wprawdzie wówczas znajdował się pod willą p. Sławek, policja strzegła go w dzień i nocy, ale przecież śpiew młodzieży mógł go tylko radować, zwłaszcza że pieśń piękna i pięknie śpiewana. Po odjeździe p. Sławka otrzymaliśmy surowy nakaz bielenia płotów, a nawet stodół i szop.

A. Jędruch.

Pochód chłopów

Idą chłopskie szeregi, ochotne, karne, zwarte.
Idą — idą od Prypeci aż po piękną rzekę Wartę.
Od Karpat do morza płynie chłopska fala,
Nic jej nie zatrzyma, wszelkie zapory obala.
A nad tą chłopską rzeszą, sztandar zielony łopoce,
Szumiąc na wietrze we dnie, szumiąc i w ciemne noce.
Naprzód wiara! noc się kończy — już świtają zorze.
W imię prawa i wolności — Bóg nam dopomoże.

Franciszek Czółno.

„WIEŚ I PAŃSTWO"

na lipiec br. przynosi fotografię „Typ dzisiejszego chłopa" — oraz artykuł tegoż chłopa **Winc. W.** „Wczoraj, dziś, jutro". Dalsze rozprawy i referaty:

Bujak Franciszek — „Chłop wyrazicielem ducha Polski".

Cywiński Tadeusz — „Litwa — państwo chłopskie".

Bryja Wincenty — „Udział chłopów w walce zbrojnej o niepodległość" i wiele innych. Cena numeru 1,50 zł. Administracja Lwów, ul. 3 Maja 11. Specjalnie ten numer polecamy wszystkim ludowcom.

Aresztowanie St. Barnasia w Zdzierach

Za odczytanie rezolucji na święcie Czynu chłopskiego w Pilznie w dniu 15 sierpnia 1937 r. Sąd grodzki w Pilznie skazał Stanisława Barnasia ze Zdziar na karę więzienia przez 4 miesiące, którą Sąd okręgowy obniżył na 2 miesiące. Oskarżony zapowiedział kasację, ale sad nie udzielił mu prawa ubogich, a nie miał 100 zł. na kaucję.

Prośbie o odroczenie kary do jesieni, sąd odmówił, policja zabrała Barnasia do odcierpienia kary, mimo że Barnaś jest cieślą z zawodu i kiedyż zarobi, jak w lecie będzie odbywał karę?

SPROSTOWANIE.

W numerze 27 i 28 mylnie podaliśmy miejscowość w ogłoszeniu Zakładu Wyrohów Kościelnych p. Ferd. Rogowskiego — Kraków, podczas gdy firma ta znajduje się w Tarnowie, co niniejszym prostujemy.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

WALNY ZJAZD POWIATOWY W NOWYM SĄCZU.

Na podstawie ustępu VIII. statutu organizacyjnego odbędzie się **Walny Zjazd Powiatowy powiatu Nowy Sącz** (z wyjątkiem części b. powiatu grybowskiego) w Nowym Sączu dnia **24 lipca 1938 r. o godz. 10-tej rano** w Domu Robotniczym na Kolei, a w którym to Zjeździe mają prawo brać udział:

1) Członkowie Zarządów Kół.

2) Prezesi Zarządów gminnych.

3) Delegaci Kół, a to po jednym od każdych 10-ciu członków Koła, którzy wykupili legitymacje członkowskie na rok 1938 r.

4) Członkowie Powiatowego Zarządu.

5) Członkowie Powiatowej Komisji Rewizyjnej.

6) Członkowie Powiatowego Sądu Partyjnego.

Wstęp na salę odbędzie się za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1938, przy czym delegaci Kół muszą okazać kartę wstępu, a które wydaje Powiatowy Zarząd w Sekretariacie Powiatowym z tym, że karty wstępu będą wydawane delegatom jedynie zgłoszonym przez Zarządy Kół, a **Zarządy Kół zobowiązane są zgłosić delegatów do Sekretariatu Powiatowego najdalej do dnia 22 lipca 1938 r., przy czym Powiatowy Zarząd zaznacza, że po dniu 22 lipca 1938 r. kart wstępu nie będzie wydawał i na co zwraca wszystkim Zarządom Kół szczególną uwagę.**

Prezesi Kół poszczególnych winni dopilnować, aby uprawnieni wzięli udział w Walnym Zjeździe Powiatowym.

W dniu Zjazdu o godzinie **9-tej rano** odbędzie się nabożeństwo żałobne za wszystkich chłopów, którzy swoje życie oddali w ofierze dla sprawy ludowej.

Zarząd Powiatowy poleca, ażeby wszystkie Koła, posiadające sztandary, przysłały sztandary swoje i by uczestnicy Zjazdu razem ze sztandarami przybyli na nabożeństwo żałobne.

W dniu *17 lipca* o godz. *10* przed południem w *Domu Robotniczym w Andrychowie*, odbędzie się konferencja działaczego Stronnictwa Ludowego, na którą zapraszam ludowców z gminy zbiorowej Andrychów.

Sprawy winne — przybycie konieczne.

Józef Szczypuła.

Dnia *24 lipca*, o godz. *3* po poł. w sali *Domu lud. w Wieprzu*, odbędzie się Zebranie Zarządów Kół Stron. Lud. z gminy zbior. Wieprz i członków Koła Gminnego S. L.

Sprawy ważne. Przybycie konieczne.

J. Szypuła.

W dniu 26 czerwca rb. odbyło się zebranie ludowe w *Śleszowicach* zaś dnia 29 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne S. L. w Babicy koło Wadowic. Sprawy polityczne omawiał Fr. Kuś Kleczy a sprawy organizacyjne i gospodarcze Józef Szypuła z Nidku Po ożywionej dyskusji założono Koło Stron. Lud., do którego przystąpili na członków najpoważniejsi gospodarze. Nastrój dla Str. dobry. Kilku endeckich wyrostków usiłowało rozbić zebranie, dostali jednak należytą odprawę.

Uczestnik.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW Kół S. L. w *Dzikowie Starym i Cewkowie* w powiecie lubaczowskim odbędzie się w niedzielę dnia *17 lipca* o godzinie *10-tej* w kościele w Dzikowie Starym. Po poświęceniu zebranie publiczne. Na uroczystość tę zapraszamy wszystkie Koła ze sztandarami powiatu lubaczowskiego i powiatów sąsiednich.

ZEBRANIE ZARZĄDU powiatowego S. L lubaczowskiego, zwołuje na niedzielę *17 lipca* do *Dzikowa Starego*. Posiedzenie odbędzie się po uroczystości święcenia sztandarów.

Jan Schram
Prezes Zarządu Powiatow.

PODZIĘKOWANIE — Zarząd Koła S. L. w Łukawcu w powiecie lubaczowskim dziękuje najuprzejmiej Panu Drowi Stanisławowi Dręgiewiczowi, adwokatowi we Lwowie za kilkakrotne bezinteresowne i skuteczne zastępywanie członków koła przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie.

POW. PIŃCÓW. W niedzielę *17 lipca* odbędzie się w *Dzierążni* uroczystość wręczenia sztandaru Gminnemu Związkowi Kół Stronnictwa Ludowego gm. Drożejowice. Zbiórka we wsi Sielcu o godz. *9 rano* skąd wymarsz na nabożeństwo do Dzierążni. Koła miejscowe, jako też i sąsiedniego powiatu Muchowskiego prosimy o wzięcie udziału ze sztandarami.

Józef Dębkowski.
przew. Komitetu.

BACZNOŚĆ DĘBICKIE!

Dnia **17 lipca br.** odbędzie się **w Dębicy w Domu Robotniczym o godz. 12-tej Zjazd** Prezydiów Kół i Pow. Komisji Gospodarczej. Na porządku dziennym sprawy polityczne i gospodarcze.

Zarząd Pow. Stron. Ludowego w Dębicy

BACZNOŚĆ! POWIAT JAROSŁAWSKI!

W dniu **24 lipca br.** odbędzie się **walny doroczny zjazd powiatowy S. L. w sali „Jad Charyjcym" w Jarosławiu o godz. 10.30** przed południem. Na zjazd ten winny Koła przysłać delegatów na podstawie statutu S. L. artykułu VIII. Porządek zjazdu będzie odczytany na miejscu. — Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.

BACZNOŚĆ POWIAT BOCHEŃSKI!

W dniu **17 lipca br.** odbędzie się w gromadzie **Bogucice, pow. Bochnia, poświęcenie sztandaru,** na które wszystkie Koła S. L. wraz ze sztandarami oraz Koła Młodzieży Wiejskiej zaprasza

Zarząd Koła
Józef Kaim, przewodniczący
Franciszek Lis, sekretarz

BACZNOŚĆ ŻYWIECKIE!

Zaprasza się wszystkich Prezesów Kół Ludowych i sekretarzy na posiedzenie, które odbędzie się dnia *17 lipca 1938* r. *w Żywcu*. w lokalu Pow. Zarz. *Rynek 127. I. p* o godz. 10-ej.

Zarząd Powiatowy

Powrót działacza Ludowego z więzienia, Dr. Dygoń Franciszek, lekarz i członek Koła Ludowego w **Nagoszynie,** powiat Dębicki powrócił do Nagoszyna po 2 miesięcznym pobycie w więzieniu w związku ze strajkiem rolnym i tu nadal udziela chorym porad lekarskich.

Józef Gil

Odpowiedzi Redakcji

Koła S. L. w Szarwarku, w Świdrówce. Nadesłane uchwały co do uchwał Kongresu przedłożyliśmy Zarządowi Okręgowemu.

P. Mieczysław Gabryel w Wieprzu. Materiał na sztandar dostaniecie w Wadowicach. wykonać mogą miejscowe siły, w braku tychże można w Krakowie zamówić sztandar w firmie Kopaczyński, Bracka. W księgarni każdej dostanie żądaną sztukę — także Turonia, o ile go nie ma na składzie — księgarnia zamówi. Dlaczego w największe roboty, w sianokosy komisje wojskowe urządzają przegląd i klasyfikację konia — a nie w czasie wolniejszym od robót polnych — czy to jest „frontem do wsi"? Wiadomo — hasło — frazesem — skoro praktyka życia nie potwierdza hasła. Inne sprawy poruszone w liście załatwi Zarząd Okręgowy.

P. Ksawera Hołystówna — Kraków. Marzenia o nowej wsi w Polsce b. piękne. W W każdej — urząd gminny — szkoła — urząd pocztowy — apteka — szpital — rzeźnia — łaźnia — elektrownia — młyn itd. Budynki te i ich urządzenia — na koszt państwa. Kaplice, kościoły na koszt endecji. O święta naiwności.

P. Jan Jaskier — Kalwaria — Zebrzydowice.

Dziś nie trza chłopa batem pręć
Ani się chłopa nie trza bać,
Jeno mu potrza wolę dać,
Bo jest w narodzie siła,
Co się nie przepaliła.

* —

A wy — choćbyście byli ze stali
Kiej chłop nie poprze — nie wydolicie
Choćbyście w trudzie dali życie,
Będziecie mali — trud was zwali...
i t. d. i t. d. najlepsze zwrotki
my wybrali, ale to nie poezja.

P. Stanisław Sikoń, Wielka Wieś. Wspomnia z Zakładu Karnego w Wiśniczu idą. 3 zł na fundusz obrony więźniów otrzymaliśmy zaraz po wyjściu Pana z więzienia.

P. Franciszek Stopnicki, Myślenice. Zamieściliśmy najważniejsze momenty z uroczystości wierszyk śpiewanej u Was pieśni:

„Niechaj faszyzm jadem charczy,
Niechaj pluje śliną wściekłą,
Kto pod tym sztandarem walczy,
Ten zwycięży nawet piekło"

podajemy w „Odpowiedziach".

P. Franciszek Czółno, Cielec Podlaski. Dajemy jeden, dwa inne bardzo słabe.

P. Joachim Stajkowski w Horożance. Proszę wnieść podanie do wymienionych w liście swym szkół, a jeśli go przyjmą, wtedy trzeba się starać o zwolnienie od opłat. a przynajmniej o zniżki, niestety dzieciom rolników trudno owe uzyskać.

P. Bron. K... Podhajce — holendry.

„Jutrzenki wschodzi zorz
Bądź gotów bracie nasz,
Od Karpat aż do morza
Już chłopska czuwa straż"

Inne zwrotki częściowo niecenzuralne, częściowo niezrozumiałe, np.: „zdobędziem życia mit". — Nam nie trzeba mitu życia, a życia innego, lepszego niż obecne.

P. Janiek z Bugaja.

„Chłopskie serca w piersiach walą
bo w nich tela krzywdy,
że się zdaje, takiej, jak dziś
niecierpieli nigdy.

— — — — — — —

Święta prawda.

„Nas jest chłopów miliony
nie da się nas zmieścić
w żadnem Brześciu, czy Berezie
zamknąć, przybareścić"

Słusznie.

— — — — — — —

„Psiakrew jedna! Pieron jasny
przecie nas tak dużo,
że w ojczyznie nam za ciasno
parno jak przed burzą"...

Reszta zwrotek niecenznralna lub nieaktualna. Pozdrowienie.

P. M. Świeżewicz w Peterson — Ameryka p. Przysyła Pan olbrzymi budynek na szpital i radzi, by także w Polsce w każdej sekcji kobiet powstał oddział Czerwonego Krzyża, zaopatrzony we wszelkie opatrunki lecznicze, żeby we wsiach stanęły 2—3 piętrowe szpitale, urządzone nowocześnie. Dobra rada. Polska co do ilości szpitali stoi na szarym końcu, cóż kiedy na cele zdrowotne brak pieniędzy. Na wsiach budują domy z cegły, gdy kogo stać, niestety wielu nawet na lepiankę zdobyć się nie może. Proszę napisać o stosunkach w Ameryce, o życiu polskich chłopów. Pozdrowienie.

T. R. Jędruch, Klanów, p. Racławice.

Krew się leje za polskę ludową
Chłopski sztandar do góry trza wznieść
Chłop zbuduje Polskę mocarstwową...
Bohaterom racławickim cześć

Bartoszu — Bartoszu
oj nie traćwa nadziei
Bóg pobłogosławi
ojczyznę nam zbawi
od „raju" faszyzmu
i kapitalizmu.

Inne wierszyki nie nadają się do druku z powodu braków i niecenzuralnych myśli.

Kronika Śląska

Powiat Rybnik

Radlin. (Pożar). W zabudowaniach należących do inwalidy górniczego Jana Uherka wybuchł w dniu 5 lipca br. pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny oraz znajdujące się na strychu zapasy zboża i słomy. Powstała szkoda wynosi przeszło 2.000 zł.

Powiat Bielsko

Jasienica. (Samobójstwo). W dniu 3 lipca br. pozbawił się życia we własnym mieszkaniu 48-letni Józef Klus. Denat powiesił się na klamce u drzwi kuchennych. Powód desperackiego kroku samobójcy nie znany.

Powiat Cieszyn

Goleszów. (Nieszczęśliwy wypadek podczas lądowania szybowca). Dnia 2 lipca br. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas lądowania instruktor Jan Pysz. Przy szkole szybowcowej w Goleszowie bujał w przestworzach na szybowcu przez sześć godzin jeden ze zdolnych instruktorów Jan Pysz. W chwili, gdy nieszczęśliwy instruktor lądował wicher, rzucił szybowcem na pobliskie drzewa, wskutek czego szybowiec wraz z lotnikiem runął na ziemię. Lotnik doznał tak ciężkich obrażeń, że musiano go przewieźć do szpitala w Cieszynie.

Ustroń. (Nadzwyczajny Zjazd Powiatowy S. L.) W niedzielę, dnia 17 lipca br. o godz. 2-giej po południu odbędzie się nadzwyczajny Zjazd Powiatowy S. L. w salce PPS.

Rowień. (Kradzież). — Bezrobotny Paweł Grzonka ubił kozę, a chcąc mięso utrzymać w stanie świeżym, przez dłuższy czas, powiesił je nad wodę w studni. Jakiś opryszek z lisim węchem zakradł się w nocy do studni i skradł pozostawione tam mięso.

Kopciowice. (Z powodu niedostatecznego nadzoru, dziecko poniosło śmierć). Półtora roku licząca córeczka rolnika Dudka skutkiem niedostatecznego nadzoru wpadła do ścieku z gnojówką i utopiła się. O wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.

Brenna. (Zgon). Dnia 28 czerwca br. zmarł tutaj w 59 roku życia śp. Franciszek Holeksa. Zmarły był wzorowym rolnikiem oraz wspólnikiem miejscowej Spółki Autobusowej.

— Zarząd powiatowy S. L. w Cieszynie odbył posiedzenie dnia 2. 7. br., na którym omawiano sprawy bieżące, w szczególności zaś zajęto stanowisko wobec projektu ordynacji wyborczej do samorządu wiejskiego, sprawę oddłużeniową, oraz ogólnej polityki rolnej, jak ustawa aprowizacyjna, kredytów rolniczych i sprawy spółdzielcze. W dyskusji stwierdzono, że projekt ordynacji wyborczej do samorządu, będący przedmiotem obrad sejmu jest zaprzeczeniem zasad demokratycznych i nie może przyczynić się do zdrowego pobudzenia życia politycznego wsi polskiej. W sprawie oddłużeniowej stwierdzono, że wszelkie próby formalnego przekreślenia sprawy chybiają celu i sprawa oddłużenia nadal pozostaje kwestią otwartą. Stronnictwo Ludowe nie mając wpływu na rządy, nie ma możności konkretnego rozwiązania tego bolesnego problemu. Jedną z dróg do naprawy, to opanowanie instytucji gospodarczych i zawodowych przez zorganizowanych chłopów.

W wyniku dyskusji uchwalono zwołać Zjazdy powiatowe, osobno dla powiatu bielskiego w Strumieniu i osobno dla powiatu cieszyńskiego w Ustroniu dnia 17. 7. 1938 r. W Zjazdach biorą udział wszyscy członkowie Zarządów kół Stronnictwa Ludowego.

Tekla Klebetnica

Pozwolicie ludeczkowie, że Wom fulnym troche ostatnich wiadomości, z naszego włośnego repyrtuaru.

Donoszą za granicom, że rząd Składkowskiego z powodu wyjazdu Wieniawy do Rzymu mocno się zachwiał, i chwiejący trzymo się płotów. Sejm zażądoł wstrzymanio dekoracji osiedli, bo sie Sławkowi nie podobo ta zielono farba i uwożo to za umizgi do ludowców. Boi sie co by też ni mioł jakigo konkurenta na prezydencki stolec, a nie pomyśli se biydoczek o tym wiela to ludzi jeszcze do tego czasu pozumiyro.

Podle wiadomości kursujących w kraju wyniki niemieckiego układu kulturalno-biletarnego dają co raz lepsze wyniki i należy się pozdować, że w uznaniu poniesionych zasług pon minister do wyjazdów zagranicznych z małżonką będzie niebawem mianowany gaullajterem nad całą pospolitą i wolnym miastem.

W Kasa-klank odbyło sie posiedzenie jury międzynarodowego konkursu użyteczności radia. Pierwszą nagrodę przyznano za następujące określenia: „Radio to szczyt perfidnego cygaństwa“.

Angliczanio chcieliby strasznie piniędzy pojczać ministrowi rozbudowy copu, ale on nie chce brać, powiel angliczanio nie podpiszą umowy o układzie kulturalnym.

Pon Jędrzejewicz mo być powołany do przeprowadzenia reformy kulturalno szkolnej w królestwie rumuńskim, ale sie jeszcze nie dojednali, bo w Rumunii ministrów słabo płacą. A na tych drugich frontach nie zaszły żodne zmiany.

Tosz sie ludeczkowie zdrowo chowejcie.



Japońscy żołnierze naprawiają most, zniszczony przez wylew Żółtej Rzeki.

ZNACZNY WZROST WKŁADÓW W PKO W CZERWCU.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczeń oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197.500 wobec 2.920.000 na koniec ub. r.

BANK P. K. O. W PARYŻU.

Dnia 2 lipca br. odbyło się w Paryżu poświęcenie nowego gmachu Banku P. K. O. Na uroczystość tę przybył z Warszawy prezes PKO dr. Henryk Gruber, dyrektor Banku PKO p. Modrycki i jako przedstawiciel Min. Spraw Wewn. nacz. Władysław Zaleski. Na uroczystość poświęcenia przybył również zastępujący ambasadora Łukasiewicza p. Frankowski, konsul generalny płk. Kara, wyżsi urzędnicy ambasady i konsulatu, przedstawiciele stowarzyszeń polskich w Paryżu oraz szereg wybitnych osobistości paryskiego świata bankowego i finansowego.

Przepełnienie w uzdrowiskach

Ze względu na obecne szczupłe możliwości turystyki zagranicznej i ograniczenia w wydawaniu akredytyw daje się zauważyć w ostatnich tygodniach **olbrzymi wzrost kuracjuszy w uzdrowiskach krajowych.** Stwierdza się **rekordowy wzrost frekwencji,** która zbiega się z poważnymi inwestycjami czynionymi przez szereg uzdrowisk. Na pierwszym miejscu jest Krynica, gdzie kosztem 3.000.000 zł. kończy się dom kuracyjny i szereg nowoczesnych urządzeń kąpielowych. Komisje uzdrowiskowe wobec olbrzymiego napływu gości wydały zarządzenia, **zmierzające do utrzymania cen na niskim poziomie.**

Nabieranie „na wędkę“

Stały mieszkaniec przytuliska dla tak zwanej inteligencji na Pradze, czyli filii osławionego „Cyrku“, **Łucjan Kijasz** ubrał się w cudaczny strój napół wojskowy, na pół podobny do munduru strażnika leśnego i wyruszył na wyprawę w poszukiwaniu pieniędzy. Zjawiał się nad rzekami i podchodził do wędkarzy przedstawiając się za „inspektora“ rybackiego, żądając okazania kart wędkarskich, które rzekomo władze wydają za specjalną opłatą. Ponieważ wędkarze kart nie posiadali, p. „inspektor“ naznaczał grzywny, które z miejsca inkasował, przy czym **konfiskował sprzęt wędkarski.** Zdołał on w ten sposób zebrać **dziennie po kilkadziesiąt złotych** i miał się za co bawić. Skonfiskowany sprzęt wędkarski sprzedawał.

W tych dniach Kijasz zjawił się w sklepie koszykarsko-wędkarskim Józefa Emirszajłowa na Placu Żelaznej Bramy przywożąc ze sobą większy transport sprzętu wędkarskiego z zamiarem spieniężenia go. Oferta przybysza wydała się kupcowi mocno podejrzana, to też rozpoczął pertraktacje o nabycie sprzętu, ale równocześnie wydał ekspedientowi zlecenie by sprowadził policję. P. „inspektor“, ujrzawszy policję, rzucił się do ucieczki, ale **ujęto go i odstawiono na komisariat.** Podczas rewizji znaleziono u niego **1170 złotych, które w ciągu kilku dni ściągnął tytułem grzywien od wędkarzy.**

Komunikat Pata o incydencie gdańskim

Polska Agencja Telegraficzna podaje, iż wiadomość o niewpuszczeniu przedstawiciela władz polskich na oficjalną akademię narodowo-socjalistyczną w Gdańsku **nie odpowiada prawdzie.** Jedynie samochód komisarza generalnego przy przejeździe miał jakoby napotkać na pewne trudności ze strony organów wykonawczych.

Wiadomość tę **podajemy na odpowiedzialność Polskiej Agencji Telegraficznej.**

Pisma nadesłane Redakcji

„WIEŚ I PAŃSTWO“

miesięcznik pod redakcją prof. dr. **Franciszka** Bujaka w nr. 6 za czerwiec br. **zawiera** następujące rozprawy i referaty:

1) Bujak Franciszek: Udział chłopów w Zjednoczeniu Polski za Władysława Łokietka.
2) Vaclav Dresler: Rozwój ruchu chłopskiego na ziemiach czesko-morawskich.
3) Kopeć Bohdan: Rozwój wsi łotewskiej po wielkiej wojnie.
4) Rymar Stanicki: Ogólne i zawodowe dokształcanie dzieci wiejskich.
5) Znaczenie przepisów prawa o notariacie dla życia gospodarczego wsi.

Ponadto obfita kronika i sprawozdania.

Prenumerata roczna 10 zł., cena numeru 1.50 zł. Administracja: Lwów, 3-go Maja 11.

GRONIE

Kwartalnik poświęcony sprawom Żywiecczyzny. Prenumerata roczna 5 zł. Administracja: Pow. Zarząd P. S. L. Żywiec, ul. Kościuszki.

Bogusław Longchamps: O wodzach narodu i ich zadaniu.